Nagroda
Business Centre Club
Ostre Pióro 2006
dla Redaktora Naczelnego

Nagroda Stowarzyszenia Dziennikarzy RP Dziennikarskie Koziołki 2016 dla Redaktora Naczelnego

Nagroda Stowarzyszenia Dziennikarzy RP Dziennikarskie Koziołki 2007 dla Zespołu Redakcyjnego

Czytaj dodatek Z SUCHEGO LASU strony 9-13

Czytaj dodatek Z DUSZNIK strona 7

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Najchętniej czytany w WIELKOPOLSCE

Ukazuje się od 15 maja 2002 roku

ATRAKCYJNE CENY!

RENAULT

AUTO DRAP
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY

TEL. 61 868-44-61
POZNAŃ-ŁAWICA,
UL. ZŁOTOWSKA 83/85
WWW.AUTODRAP.PL

Rok XV | Numer 399-400 | 17 października 2018 | ISSN 1734-5294 | www.twojtydzien.pl | e-mail: twoj-tydzien@wp.pl | GAZETA BEZPŁATNA

TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski

Szkoła kretyńskiego myślenia

Jaki kraj, taka szkoła. Jaka władza, taka oświata. A jaka jest polska szkoła? Powie to prawie każdy uczeń i każdy rodzic – pełna sprzeczności, źle zorganizowana, źle zarządzana, realizująca złe programy nauczania opracowywane przez niedouczonych specjalistów. Polska szkoła nie uczy kreatywnego myślenia, wypowiadania się przed grupą, prawidłowego pisania (kto widział, by jakieś dziecko napisało kiedykolwiek jakieś ciekawe...

Czytaj strona 6

O SOBIE

GRZEGORZ WOJTERA,

wójt, kandydat na wójta w Gminie Suchy Las

1. **Urodziłem się...** w Szwajcarii. Wprawdzie w Szwajcarii Żerkowskiej, ale jest to i tak powód do dumy. 52 lata temu.
2. **Jestem spod znaku...** Barana, oczywiście.
3. **Moja pierwsza praca...** W czasie studiów pracowałem w Spółdzielni Studenckiej. Miałem swoją specjalność – płytkarstwo, malowanie...

Czytaj strona 11

Rozmowa z ANDRZEJEM SEWERYNEM, aktorem i reżyserem

strona 3

To czyn ma świadczyć o tobie

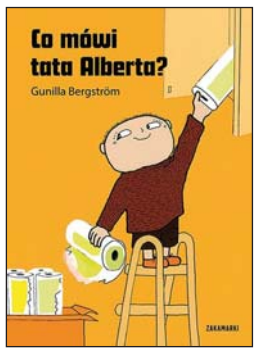

Co mówi tata Alberta? tekst i ilustracje Gunilla Bergström, tłumaczenie Katarzyna Skalska, wiek 3+, cena 24,90 zł, Wydawnictwo Zakamarki.

Albert lubi dni, kiedy mają z tatą dużo do zrobienia. Bardzo się wtedy spieszą, a tata zapomina o swoich złotych myślach i mądrych radach. W takie dni wszystko się może zdarzyć! Dzieci rozpoznają w Albercie swoje zachowania i emocje – radość zabawy, ciekawość świata, nieograniczoną fantazję, ale też złość, zazdrość czy strach.

Nauka liczenia Agnieszka Łubkowska, ilustrator Joanna Kłos, wiek 0-10, cena 36.90 zł, Nasza Księgarnia.

Wskazówki dla rodziców oraz ćwiczenia i zabawy, które ułatwią dziecku opanowanie podstaw liczenia. Całość jest podzielona na 5 części: dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie i różności matematyczne, w których dziecko oswaja się z ułamkami, odczytywaniem godziny na zegarze i szacowaniem długości. W każdym rozdziale jest tłumaczenie działania i ćwiczenia.

Hej, Jędrek! Kłopoty z dziewczynami? Rafał Skarżycki, ilustrator Tomasz Lew Leśniak, wiek 6-14 , cena 24,90 zł, Nasza Księgarnia.

Najlepszy wiek na przygodę to 10 lat! Przynajmniej według Jędrka i jego kumpli: Witka, Grubego i Karoli. A ponieważ łatwo pakują się w tarapaty, na brak atrakcji nie mogą narzekać. Przyjazd uczniów z Włoch tuż przed zabawą karnawałową elektryzuje całą szkołę. Wśród gości są piękna Sofia i prawdziwy pożeracz serc Paolo. Czy sprawdzi się powiedzenie, że w miłości jest jak na wojnie?

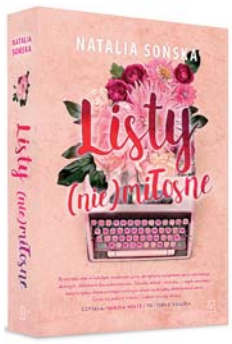

Listy (nie)miłosne Natalia Sońska, cena 36,90 zł, Czwarta Strona.

Jak można wyrazić słowami coś więcej niż wdzięczność? Była z nim naprawdę szczęśliwa. Planowali wspólnie przyszłość, mieli nawet spisaną listę rzeczy, które chcą zrobić razem. Jednak on odszedł, zostawiając tylko list. I rozpacz, którą ona jeszcze długo będzie nosić w sercu. Czy ktoś, kto od zawsze na nią czeka dostanie swoją szansę?

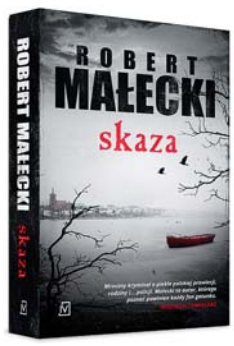

Skaza Robert Małecki, cena 36,90 zł, Czwarta Strona.

Zimą ze skutego lodem jeziora zostają wyciągnięte zwłoki nastolatka. Patolog jest pewien, że śmierć chłopca nastąpiła w wyniku utonięcia. Znamion przestępstwa nie nosi też ciało starszego, bezdomnego mężczyzny o nieustalonej tożsamości. Jednak zdaniem komisarza Bernarda Grossa pytań w obu sprawach jest więcej niż odpowiedzi. I kiedy zacznie je zadawać, mieszkańcy pobliskiego miasteczka nabiorą wody w usta.

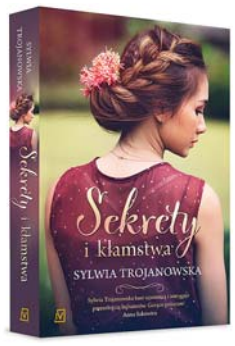

Sekrety i kłamstwa Sylwia Trojanowska, cena 34,90 zł , Czwarta Strona.

Magdalena po latach wraca do rodzinnego domu, żeby pogodzić się z najważniejszą osobą jej dzieciństwa – apodyktycznym dziadkiem. Ludwikowi zależy na tym, by ukochana wnuczka z nim zamieszkała, lecz ona stawia warunek – chce w końcu poznać jego skrywaną przeszłość. Odwiedza miejsca z młodości i na nowo buduje relacje z dawnymi sąsiadami. Czy w rodzinnym mieście czeka na nią również miłość?

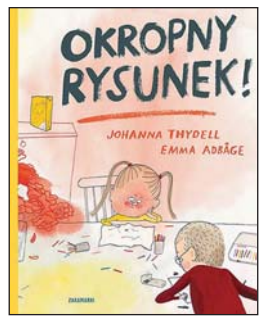

Okropny rysunek! Johanna Thydell, ilustracje Emma Adbage, tłumaczenie Katarzyna Skalska, wiek 3+, cena 27,90 zł, Wydawnictwo Zakamarki.

Inka chciałaby rysować tak ładnie jak Starszy Brat. Ale to trudne. Szczególnie że jest od niego trzy lata młodsza. Szczególnie że nie wie, co ma narysować. Szczególnie że sprzysięgły się przeciwko niej koty i wazony i nic jej nie wychodzi. Zupełnie nic. Ale czy na pewno?

Zgadnij kto Chris McGeorge, kryminał/thriller, cena 39,99 zł, Wydawnictwo Insignis.

Kryminał utrzymany w konwencji escape roomu – zamknięty pokój hotelowy, w łazience trup, wśród pięciu przypadkowych osób morderca. Główny bohater ma tylko 3 godziny, by go wykryć. Jeśli mu się nie uda, wszyscy zginą. Książkę czyta się z zapartym tchem.W pokoju z każdą minutą gęstnieje atmosfera. Dochodzi do kłótni, wybuchów paniki, wzajemnych oskarżeń.

Małe wielkie rzeczy Henry Fraser, poradnik motywacyjny, cena 34,99 zł, Wydawnictwo Insignis.

Opowieść młodego człowieka, który uwierzył, że każdy dzień może być dobry. Przemówi do każdego, kto zmaga się z przeciwnościami losu. O wdzięczności oraz tkwiącej w każdym z nas sile, która pokona największe trudności. Henry Fraser miał 17 lat, kiedy w wyniku tragicznego wypadku zmieniło się niemal wszystko. Pisze, jak uczył się przyjmować i akceptować zły obrót spraw oraz doszukiwać się pozytywnych aspektów każdej sytuacji. Dziś Henry jest brytyjskim artystą malującym ustami i mówcą motywacyjnym.

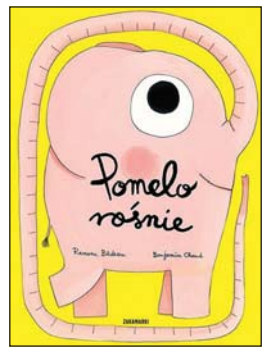

Pomelo rośnie Ramona Bădescu, ilustracje Benjamin Chaud, tłumaczenie Katarzyna Skalska, wiek 3+, cena 32,90 zł, Wydawnictwo Zakamarki.

Pewnego dnia Pomelo zauważa, że dmuchawiec, pod którym mieszka, zrobił się dziwnie mały. Czy to znaczy, że Pomelo urósł? Hurra! Tylko co to właściwie znaczy rosnąć? Czy trzeba najpierw urosnąć w środku, żeby urosnąć na zewnątrz? Czy z każdej strony rośnie się tak samo? Czy jak się urośnie, to można robić wszystko? I czy wszystko się wtedy rozumie? Zabawny i mądry komentarz do życia (nie tylko słoni!).

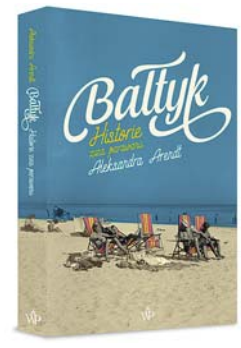

Bałtyk. Historie zza parawanu Aleksandra Arendt, cena 44,90 zł, Wydawnictwo Poznańskie.

Zbiór historii o ludziach, których losy splotły się z Wybrzeżem Bałtyku od Wolina po Hel. Jak zmieniały się nadmorskie kurorty i moda plażowa? Dlaczego po plaży paradowano w piżamach? Jak wygląda praca latarnika i co robią w morzu lokomotywy? Co Tomasz Raczek robił na transatlantyku Stefan Batory? Gdzie nad morzem była „nowa Warszawa", a gdzie „małe Zakopane"?

Przyciągnij miłość Agnieszka Przybysz, cena 39 zł, Nowa Proza,

Autorka pokazuje prawdy i mity o prawie przyciągania, najczęściej popełniane błędy, oczekiwania kobiet i mężczyzn w miłości, relacjach czy seksie. Prawdy i mity o afekcie przez Internet. Dzięki tej książce odkryjesz naturalne sposoby okazywania miłości, zasady atrakcyjności czy sekrety randkowania. Znajdziesz wiarę w siebie, dowiesz się jak spotkać Bratnią Duszę.

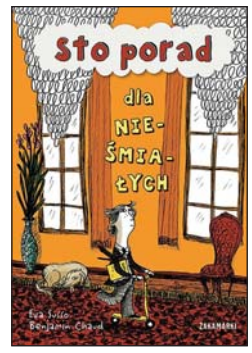

Sto porad dla nieśmiałych Eva Susso, ilustracje Benjamin Chaud tłumaczenie Marta Wallin, wiek 6+, cena 24,90 zł, Zakamarki.

Rolf mieszka w centrum Paryża ze swoją zamożną rodziną. Często wymyka się do sklepiku po drugiej stronie parku, żeby popatrzeć na Ofelię, która popołudniami pomaga tam swojemu tacie. Rolf chciałby ją poznać. Tylko czy się odważy? Jest przecież taki nieśmiały! Łatwemu czytaniu sprzyja duża czcionka oraz obecność ilustracji na każdej stronie.

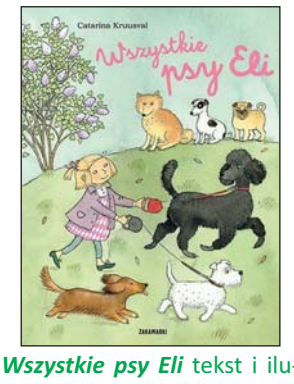

Wszystkie psy Eli tekst i ilustracje Catarina Kruusval, tłumaczenie Katarzyna Skalska, wiek 3+, cena 27,90 zł, Wydawnictwo Zakamarki.

Ela lubi wszystkie psy: duże i małe, spokojne i rozrabiaki. Ela tak bardzo chciałaby mieć własnego psa! Ale tata ciągle mówi, że zobaczymy, a potem i tak się nic nie dzieje. Aż któregoś dnia... Dla małych miłośników zwierząt, którzy chcą się dowiedzieć, jak psy mogą się różnić - wyglądem i usposobieniem.

Szeptane Paweł Beręsewicz, dla młodzieży, wiek 10-14, cena 29.90 zł, Nasza Księgarnia.

Najnowsza książka nagradzanego i lubianego przez czytelników Pawła Beręsewicza o dylematach współczesnych nastolatków i zagrożeniach wirtualnego świata. Czy kłamstwo w internecie boli mniej niż to w rzeczywistości? Filip i kumple z liceum chcą zdobyć pieniądze i wziąć udział w losowaniu biletów na Finał Ligi Mistrzów. Wstawanie przed piątą i wciskanie ulotek zaspanym przechodniom? Wpisy zachwalające produkty w internecie? Żaden problem! Oszczędności rosną, ale pojawiają się problemy, które mogą zagrozić przyjaźni chłopaków...

Zrób ten zielnik! Łukasz Skop, cena 34,90 zł, Wydawnictwo Poznańskie.

To nie jest zwykły zielnik. W tym zielniku nie ma miejsca na nudę. Odkryj rośliny znane i mniej znane, tajemnicze, doniczkowe i dziko żyjące. Rośliny tęczowe, rośliny podróżnicze, rośliny geometryczne, rośliny nerwowe, rośliny zbuntowane, rośliny szczęśliwe... Dla wszystkich, którzy chcą je poznać i nie boją się ubrudzić rąk ziemią.

STRONĘ PRZYGOTOWAŁA MONIKA MAŃKOWSKA

Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama
Tel. +48 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

To czyn ma świadczyć o tobie

Rozmowa z ANDRZEJEM SEWERYNEM, aktorem i reżyserem

- W swoim aktorskim życiu, wyjechał pan do Francji, jako trzeci obcokrajowiec został aktorem Comedie-Francaise, a w 2006 roku otrzymał odznaczenie Legii Honorowej Republiki Francuskiej. Stał się pan dzięki temu człowiekiem świata. Jak to na pana wpłynęło?

- Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem pracować za granicą, we Francji, w języku francuskim, z poważnymi ludźmi i nad poważnymi tekstami. Że spotkałem takiego człowieka, jak Peter Brook i dzięki temu pracowałem po angielsku. Bardzo cieszę się, że mogę czytać w tych językach teksty największej wartości, głębi i wagi. Kiedy poznawałem po francusku Racine'a czy Marivaux, a po angielsku Szekspira, w mojej artystycznej i ludzkiej świadomości stało się coś bardzo ważnego. Ale nie jestem człowiekiem świata w tym sensie, że nie należę do salonów, choć słowa „salon" nie używam w znaczeniu negatywnym. Jestem po prostu pracownikiem mojego zawodu tutaj, we Francji i jak Bóg da, to czasami w innych krajach.

- Kiedy kończy się studia, należąc do pokolenia 1968, bierze udział w historycznych wydarzeniach i społeczno-politycznych przemianach, to po 50 latach z pewnością dokonuje się jakiegoś podsumowania tamtych czasów i porównania z dzisiejszymi.

- Tak, moje pokolenie aktywnie uczestniczyło w przemianach systemu. Choć pewnie każde ma swoją dramatyczną, przejmującą i ważną historię, to nasi ludzie, wywodzący się z takich ruchów jak: Oaza, ROBCIO, KOR czy Ruch Młodej Polski, w 1989 wzięli na siebie ogromną odpowiedzialność. Ona skończyła się dobrymi lub średnimi skutkami, ale to co się wtedy stało w Polsce i we wschodniej części świata, to zjawisko pozytywne, wspaniałe i oczywiste. Żadna głupota ludzka nie jest w stanie tego podważyć. Żadna zamiana systemu nie może obyć się bez cierpień, strat, bez bólu. A ta dokonała się przy minimum ofiar. Nie nastąpiła żadna rewolucja. Nie doszło do przelewu krwi. Za to trzeba im oddać szacunek. U władzy byli wtedy ludzie, którzy rozumieli, że taka droga nie jest właściwa. To oni doprowadzili do nowych wyborów, częściowo wolnych i do Okrągłego Stołu. Wcześniej nigdy tego nie mówiłem, ale powiem to pani dzisiaj: Nie zgadzam się z atakami na ludzi, którzy tworzyli Okrągły Stół, na mojego prezydenta Wałęsę, mojego mistrza Kuronia. Ci, którzy atakują tych ludzi szkodzą mojej ojczyźnie. Nie wolno nam zapomnieć kontekstu historycznego tych procesów i tego, że ci ludzie nie chcieli używać totalitarnych metod.

- Problem jednak w tym, że nie umiemy nadać Okrągłemu Stołowi właściwej rangi, o której mówiłoby się w świecie, i że za chwilę tę rangę zyska upadek Muru Berlińskiego.

- Ma pani absolutnie rację. Na konferencji prasowej podczas tournee po Europie Wschodniej, ktoś powiedział, że najważniejsze stało się po upadku Muru. Wtedy zdecydowanie interweniowałem: Proszę nie odbierać zwycięstwa nad tym systemem ludom tych krajów. To nie pan Clinton i pan Gorbaczow zdecydowali o tym, że będzie zburzony mur, że powstanie Solidarność czy wolne związki w Rumunii, tylko tamtejsze społeczeństwa. W dużym stopniu to polski naród dokonał tych zmian. Fałszowanie historii albo jej niepełne przedstawianie, to jednak specjalność człowieka i trudno tego uniknąć. Ale – na litość Boską! – mówmy, że to nie dzięki politykom, ale społeczeństwom tych krajów stało się coś niezwykłego. Jeśli nawet ich ludzie popełnili jakieś błędy, to nie umniejszają one ich niezwykłych zasług.

- Mówi pan o różnych drogach ludzi, którzy tworzyli naszą najnowszą historię i o różnej ich odpowiedzialności. Jak to jest, że w ocenie przeszłości zachowuje pan równowagę, której brakuje naszym politykom?

- *(śmiech)* Bo ja nie walczę o władzę, więc jestem trochę szczerszy. I nie mam żadnych narzędzi intelektualnych, naukowych ani socjologicznych. To, co powiem, jest pewnie zbyt łatwe, ale może przydać się do refleksji. Graliśmy kiedyś w Polkowicach. To dzięki zaangażowaniu wielu ludzi z tego miasta udało się pokazać spektakl, choć nie ma tam teatru. A ci, którzy się nami opiekowali, robili to z dużym taktem. Pozwoliłem sobie wtedy zauważyć, że takt w Polsce nie jest – niestety – zjawiskiem powszechnym.

- W takim razie nie mogę nie zapytać o autorytety. Wiem, że pan zawsze oddaje im honor. Dla Polaków autorytetem i przewodnikiem, którego słuchali, był Jan Paweł II. Nie sądzi pan, że brakuje nam dziś takiego duchowego mistrza?

- Byłem w Polsce tylko podczas pierwszej pielgrzymki papieża. Nie byłem świadkiem pozostałych jego wizyt, ale mówiono mi o tym, jak ludzie się zmieniali, jak stawali się lepsi, jak było więcej uśmiechów na ulicach, po czym – ci sami ludzie – szybko o tym zapominali. Ja nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie, bo nie chcę mówić za kogoś ani dawać lekcji czy pouczeń. Moją misją jest reżyserowanie, wychowywanie studentów, aktorstwo. Żyjemy jednak w społeczeństwie demokratycznym i jakoś wolnym. Kiedyś czytałem krytykę poezji Ojca Świętego i jego myśli teologicznej. I nigdy nie pomyślałbym, że należy takie głosy cenzurować. Z drugiej strony, taki człowiek jak Adam Michnik, choć niewierzący, podkreślał wagę życia i dzieła papieża. Dla mnie to, co się stało w związku z pontyfikatem, było czymś niezwykłym. To na pewno zostanie sprawiedliwie ocenione. I nie chodzi o to, by widząc Ojca Świętego po prostu płakać z jakiegoś wzruszenia. Ale też proszę nam pozwolić płakać, jeśli z tych łez urodzi się dobre uczucie, a potem myśl. To nie będzie mniej wartościowe niż myśl, a potem uczucie. Najważniejszy jest rezultat. Już Gombrowicz pisał, że nieważne czy jesteśmy katolikami, czy buddystami, ważne są wasze akta. Warto więc pamiętać o tym, co zostało w nas z obrazów, gestów i uśmiechów Ojca Świętego, by udowadniać to czynami. Akt i działanie to zasadnicza sprawa.

- Żeby więc nie pouczać, proszę wskazać, jakimi wartościami warto się w życiu kierować?

- Nie jestem profesorem, który układa historię myśli ludzkiej i na pewno o czymś zapomnę. Ale rzeczą ważną jest tolerancja i umiejętność porozumiewania się, czyli to, czego uczył nas Jan Paweł II na spotkaniach z Muzułmanami, Żydami czy organizując spotkanie w Asyżu. Poza tym ważna jest wierność i miłość zaświadczane czynami. To czyn ma świadczyć o tobie, nie twoje słowa czy uśmiechy. **(MM)**

Andrzej Seweryn (ur. 25 kwietnia 1946 w Heilbronn) – polski aktor teatralny i filmowy, reżyser teatralny, dyrektor naczelny Teatru Polskiego im. Arnolda Szyfmana w Warszawie.

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie (1968). W listopadzie 1968 A. Seweryn został aresztowany za produkcję i kolportaż ulotek skierowanych przeciwko interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Został osadzony w tzw. więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie. Zwolnienie uzyskał na mocy amnestii z lipca 1969.

15 sierpnia 1968 zadebiutował jako aktor teatralny. Od tegoż roku do 1980 był członkiem zespołu aktorskiego Teatru Ateneum w Warszawie. Wystąpił w wielu filmach Andrzeja Wajdy, grał także m.in. u Agnieszki Holland, Stevena Spielberga, Jerzego Hoffmana i Jacka Bromskiego.

W 1980 wyjechał do Francji, gdzie pozostał w związku z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego. Został aktorem teatrów francuskich i kinowych produkcji filmowych.

Na stałe do Polski powrócił w 2010, zamieszkując w Warszawie. 1 stycznia 2011 objął stanowisko dyrektora Teatru Polskiego.

Otwarto muzeum w Winnej Górze

10 października o godzinie 12.00 marszałek Marek Woźniak złożył kwiaty na grobie generała Jana Henryka Dąbrowskiego w Winnej Górze, a potem otworzył muzeum w pałacu w Winnej Górze – pałacu Henryka Mańkowskiego, wnuka generała.

W nowej placówce, która jest w strukturze Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Zespole Pałacowo-Parkowym, obejrzeć można między innymi pamiątki po twórcy Legionów Polskich we Włoszech i dowódcy w trzech powstaniach zbrojnych na terenie Wielkopolski.

W styczniu tego roku, podczas przemówienia noworocznego, marszałek złożył obietnicę utworzenia muzeum poświęconego gen. Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, który ostatnie lata życia spędził w Wielkopolsce, w pałacu w Winnej Górze. Po śmierci pochowany został w miejscowym kościele.

Samorząd Województwa Wielkopolskiego w czerwcu 2018 roku odkupił znajdujący się w rękach prywatnych obiekt, w którym eksponowane już były muzealia z Gniezna i Poznania, upamiętniające postać generała. Zgodnie z planami, rekwizyty związane z J. H. Dąbrowskim będą dominować w tym muzeum, ale stopniowo przybywać będzie w nim także pamiątek po innych zasłużonych Wielkopolanach. Pałac w Winnej Górze, zgodnie z intencjami właścicieli, ma się stać kolejną wizytówką promocyjną Wielkopolski pielęgnującą historię.

Na początek w muzeum winnogórskim przygotowana zostanie ekspozycja obejmująca tematy związane z gen. J. H. Dąbrowskim, jego pasją kolekcjonerską oraz historią Legionów Polskich. Później goście pałacu obejrzą wystawę ukazującą postać gen. Józefa Wybickiego i historię „Mazurka Dąbrowskiego". Następne w kolejności będą wystawy pokazujące historie innych właścicieli majątku w Winnej Górze.

Drugi etap działalności muzeum to ekspozycja pn. „Panteon Wielkopolan", ukazująca najważniejsze postaci z historii naszego regionu. Panteon tworzą osoby cenione za dokonania w różnych obszarach działalności, jak walka o niepodległość, gospodarka, polityka, nauka, edukacja, sztuka i literatura, sport czy działalność społeczna. Muzeum będzie integrować naukowe badania historyków z aktywnością regionalnych muzeów dedykowaną upamiętnieniu tych postaci.

Pałac w Winnej Górze został wzniesiony w 1910 roku według projektu Stanisława Boreckiego w stylu polskim (stanisławowskim) dla Henryka Mańkowskiego – wnuka gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Stary dwór wtedy zburzono ze względu na jego zły stan techniczny. Majątek Winna Góra dostał J. H. Dąbrowski w 1807 roku od Napoleona Bonaparte za wierną służbę u jego boku. W pałacu generał zamieszkał ze swą drugą żoną Barbarą Chłapowską, lecz rzadko tu bywał. Dąbrowski na stałe osiadł tutaj dopiero w 1815 roku. Zaczął wtedy powiększać kolekcję pamiątek historycznych i militariów.

Wódz Legionów zmarł w Winnej Górze 6 czerwca 1818 roku. Po jego śmierci majątek pozostał w rękach wdowy po nim, a następnie ich syna Bronisława Dąbrowskiego. Po jego bezpotomnej śmierci został kupiony przez Bogusławę z Dąbrowskich Mańkowską – siostrę Bronisława, dla siebie i syna Napoleona Ksawerego. Po śmierci Napoleona Mańkowskiego majątek winnogórski odziedziczył syn Henryk. Wtedy powstał nowy pałac, który w rękach Henryka, a później jego syna Andrzeja, znajdował się aż do wybuchu II wojny światowej. Po wojnie majątek został znacjonalizowany i umieszczono tu siedzibę Instytutu Naukowo-Badawczego w Poznaniu.

Od 1987 roku w kilku pomieszczeniach pałacu zorganizowano izbę pamięci gen. J. H. Dąbrowskiego. Następnie od 2003 do 2018 roku pałac był w rękach prywatnych. W tym czasie funkcjonowała izba pamięci generała. **(mat)**

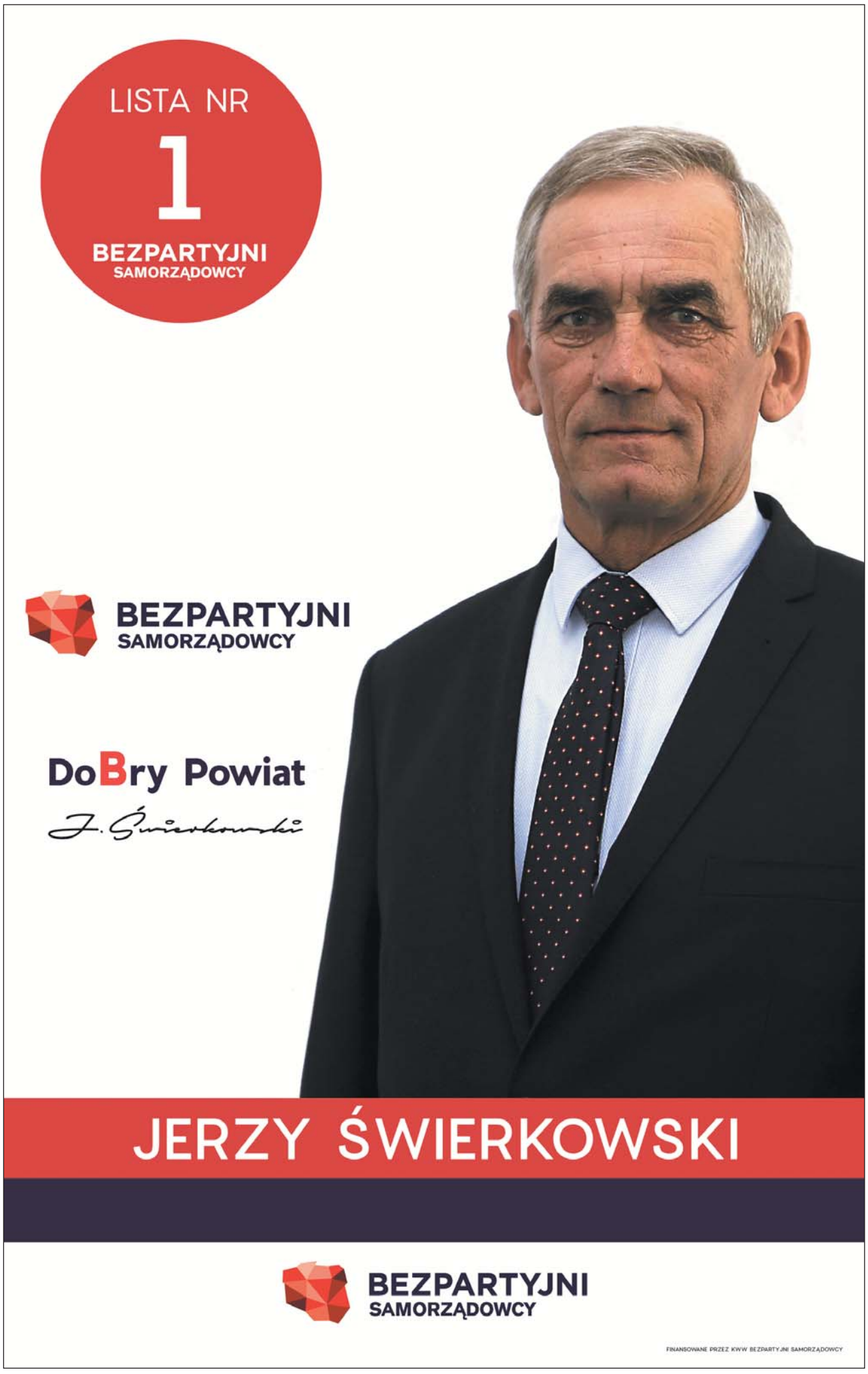

Przebudowy w Zielińcu

Po trwających prawie 16 miesięcy pracach budowlanych w obrębie układu komunikacyjnego w Zielińcu zakończono jeden z kluczowych etapów tej inwestycji. 15 października przekazano do użytkowania sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu ul. Warszawskiej i Sośnickiej.

W przebudowę dróg na Zielińcu spółka Volkswagen Poznań zainwestowała 18,7 mln złotych. Przebudowa wykonywana jest przez

Volkswagen Poznań Sp. z o.o. w ramach umowy partycypacyjnej z Miastem Poznań podpisanej 1 lipca 2014 roku, a zmiany układu komunikacyjnego są wynikiem trwającego prawie 4 lata dialogu sąsiedzkiego i konsultacji społecznych dotyczących włączenia ul. Smołdzinowskiej i wykorzystania jej jako drogi wewnętrznej fabryki.

Poza przebudową i remontem 2 km ulic, chodników i ścieżek rowerowych przebudowane zostały także sieci energetyczne, wodociągowa, gazowa i sieć telekomunikacyjna. Wybudowana została kanalizacja deszczowa, oświetlenie uliczne, sygnalizacja świetlna, monitoring oraz zagospodarowano zieleń.

W rezultacie przeprowadzonej przebudowy układu Spółka została zobowiązana do nasadzeń kompensacyjnych. 25 października pracownicy fabryki w Antoninku wspólnie z Zespołem Lasów Poznańskich zasadzą 22 sztuki lipy drobnolistnej.

Przebudowa w liczbach:

- Inwestycja objęła 6 ulic w tym skrzyżowanie Sośnicka/Warszawska w ciągu Drogi Krajowej nr 92
- Remont i budowa łącznie 2,2 km ulic i chodników
- Zmodernizowano 1 przejazd kolejowy
- Wartość umowy partycypacyjnej - 18,7 mln złotych.

Fundusze, które nie zostaną wykorzystane na przebudowę ulic zostaną przekazane do budżetu Miasta Poznań w celu dalszej poprawy infrastruktury na osiedlu Zieliniec. **(red)**

Dwa pociągi na jednym torze

Na widok tego, co kryły blachy zmiażdżonego w harmonijkę pierwszego członu zespołu trakcyjnego EN 57, mdleli najbardziej odporni. Wielka polityka tę tragiczną katastrofę kolejową w pamiętnym roku 1981 zepchnęła w cień. Przypomnijmy ją zatem...

LESZEK ADAMCZEWSKI

Widok na pociąg towarowy, który w południe 3 czerwca 1981 roku pod Warszawą zderzył się z lokalnym pociągiem pasażerskim.

SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI

Dopiero co pochowano zmarłego 28 maja 1981 roku metropolitę gnieźnieńskiego i warszawskiego, prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Z Rzymu nadchodziły wreszcie optymistyczne informacje o stanie zdrowia papieża Jana Pawła II, którego 13 maja na placu świętego Piotra postrzelił Ali Agca. Ale wiadomości z kraju nie były już tak optymistyczne. Strajki, protesty, a do tego gigantyczne kolejki po papierosy. Polityka zdominowała przekazy dzienników radiowych i nielicznych wtedy programów informacyjnych Telewizji Polskiej na czele z coraz bardziej krytykowanym Dziennikiem Telewizyjnym.

W czwartek, 4 czerwca 1981 roku, obszerne sprawozdania ze spotkania I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Stanisława Kani z dziennikarzami wyparły na margines inne informacje. W tym tę, która nas tu interesuje.

Tamten czerwcowy czwartek był dniem upalnym. Upał nie tylko doskwierał ludziom, ale także wpływał na działanie wielu ważnych urządzeń kolejowych. Oto w południe tego dnia na posterunku odgałęźnym Jaźwiny zepsuł się rozjazd na jednym z dwóch torów okrążającej od południa Warszawę linii Skierniewice-Łuków. Rozjazd ten po prostu nie dawał się przestawić w położenie zasadnicze. W związku z tym wprowadzono ruch dwukierunkowy po jednym torze.

Linię kolejową Skierniewice-Łuków nazywano południową obwodnicą Warszawy w ruchu głównie towarowym do i ze Związku Radzieckiego. Tą trasą jechały też radzieckie transporty wojskowe z Legnicy i Berlina do nadgranicznego (po stronie ZSRR) Brześcia nad Bugiem, a obraz całości uzupełniały nieliczne pociągi osobowe, w których sporą część pasażerów stanowili kolejarze. Pasażerowie zapełniali pociągi głównie na przechodzącym przez Wisłę odcinku tej linii z Góry Kalwarii do Piławy. Tory wiodły tam przez miejscowość Osieck.

I właśnie na stacji w Osiecku w tamten czerwcowy czwartek o godzinie 15:38 zatrzymał się pociąg osobowy numer 80215 jadący ze Skierniewic do Łukowa. Pociąg ów składał się z trzech wagonów zespołu trakcyjnego EN57 o numerze 1231. Podczas krótkiego postoju w Osiecku do kierownika pociągu Mariana Kędzierskiego zgłosił się młody mężczyzna i wręczył mu „Rozkaz szczególny N" dla pociągu 80215, wypełniony przez 20-letnią dyżurną ruchu stacji Osieck. Rozkaz ów zawierał następującą informację: „Na szlaku Osieck-Jaźwiny tor nr 2 jest zamknięty, ruch jednotorowy dwukierunkowy wprowadzono po torze nr 1". Kierownik pociągu wziął bloczek rozkazów, wszedł do swego przedziału służbowego, z którego po chwili wyszedł zwracając ów bloczek czekającemu na peronie mężczyźnie. Na oryginale rozkazu był podpis kierownika pociągu i godzina przyjęcia – 15:37. Zegarek Kędzierskiego spóźniał się o dwie minuty...

O 15:40 osobowy do Łukowa ruszył w dalszą trasę. Nikt z miejscowych kolejarzy nie zobaczył już żywego 37-letniego kierownika pociągu Mariana Kędzierskiego. Ostatnim, który z nim rozmawiał, był 19-letni praktykant na stanowisko zwrotniczego. Nim właśnie wyręczyła się niewiele od niego starsza dyżurna ruchu.

Nie udało się ustalić, dlaczego 43-letni maszynista pociągu 80215 Eugeniusz Toporowicz zlekceważył wskazania semafora wyjazdowego ze stacji Osieck, który znajdował się w pozycji „stój". Podczas śledztwa sugerowano , że załoga pociągu osobowego, a zwłaszcza jego kierownik, mogła źle zrozumieć treść „Rozkazu szczególnego N" jako nadzwyczajne zezwolenie na pominięcie wskazań semafora wyjazdowego. W dokumencie nie ma o tym mowy, ale może przekazujący go praktykant coś powiedział, co opatrznie mógł zrozumieć kierownik Kędzierski. Świadków krótkiego spotkania obu kolejarzy nie było. W każdym razie nie ma innego logicznego wytłumaczenia tego, co już za chwilę miało się zdarzyć wskutek dalszej jazdy po torze numer 1. Pociągu 80215 nikt wszak nie porwał, maszynista nie zwariował, a nawet gdyby zasłabł (przypomnijmy, że był upał), w kabinie znajdował się jeszcze 29-letni maszynista-praktykant Andrzej Sokołowski, który w każdej chwili mógł przejąć obowiązki Toporowicza.

Gdy osobowy 80215 mijał semafor wyjazdowy, z przeciwnej strony w kierunku Osiecka po torze numer 1 z prędkością 58 km/h jechał pociąg towarowy numer 17082, składający się z 41 samowyładowczych wagonów wypełnionych rudą żelaza ze Związku Radzieckiego. Na czele tego pociągu jechały dwie lokomotywy elektryczne serii ET41 o numerach 108 i 111, z których ta druga była – by użyć tu terminu ze słownika kolejarzy – nieczynna.

Tymczasem osobowy ze Skierniewic rozpruł zwrotnicę koło nastawni i systematycznie zwiększając prędkość do 60 km/h jechał w kierunku Góry Kalwarii. Linia kolejowa prowadziła w wąwozie obrośniętym krzakami i po łuku, co ograniczało widoczność.

Kobieta mieszkająca w domu koło nastawni powiedziała później dziennikarzom: „Jak ten osobowy ze Skierniewic do Łukowa wjeżdżał, to usłyszałam tylko trąbkę dyżurnego z nastawni i jego krzyki: >>Gdzie jedziesz!?<<. Potem to on wyskoczył z nastawni i biegł za osobowym, jakby go rękami chciał zatrzymać".

Według innej wersji nastawniczy zamiast biec za uciekającym pociągiem, wrócił do nastawni i przez kolejowy telefon połączył się z dyżurną ruchu w Osiecku. Porozmawiać już nie zdążył...

Nie wiem, kto i jak to obliczył, ale ponoć 323 metry dzieliły oba pociągi, gdy ich maszyniści zauważyli, że jadą na przeciw siebie po tym samym torze. Dwuosobowa drużyna towarowego po włączeniu hamulców uciekła w głąb lokomotywy, a załoga osobowego nie miała gdzie uciec. Prędkość towarowego na tym krótkim odcinku została zredukowana z 58 do 53 km/h, a lżejszego pociągu osobowego z 62 do 44 km/h, gdy o 15:45 nastąpiło czołowe zderzenie.

Potworny huk i przeraźliwy zgrzyt miażdżonych blach zlały się w jedno. Ci, którzy pierwsi dobiegli do pociągu osobowego, zauważyli wyskakujących z ostatniego członu EN57 pasażerów, którzy z obłędem w oczach wspinali się na skarpę wąwozu i przez pola uciekali w nieznane. Pierwszy człon pociągu 80215 praktycznie nie istniał. To była ściśnięta w harmonijkę kupa blach, z których wypływała krew zabitych. Również drugi człon pociągu był bardzo mocno zniszczony. Tu i ówdzie widać było potwornie zmasakrowane szczątki ludzi, a całość została wbita w czoło pierwszej lokomotywy pociągu towarowego. Obie lokomotywy elektryczne pociągu towarowego i sześć wagonów z rudą przesunęły tor, wypadły z szyn i osunęły się w stronę skarpy.

Pierwszy na miejsce katastrofy przybył ksiądz wikary z miejscowej parafii. To on wezwał straż pożarną, pogotowie ratunkowe i milicję. To on spieszył rannym i umierającym z pomocą duchową, a później zaopatrywał ratowników w posiłki i napoje.

Drużyna lokomotywy ET41-108 przeżyła katastrofę praktycznie bez żadnych obrażeń. Na miejscu zginęli natomiast Marian Kędzierski, Eugeniusz Toporowicz i Andrzej Sokołowski, czyli cała załoga pociągu osobowego. W następnych godzinach ekipy ratownicze (chociaż to ostatnie słowo nie za bardzo pasuje do charakteru wykonywanej pod Osieckiem pracy) wyciągały zmasakrowane ciała 22 pasażerów. Najmłodsi – Tadeusz Konarzewski miał 16 lat, Edmund Osiak i Krzysztof Osiak (zapewne bracia bliźniacy) – mieli po 17 lat, Grażyna Pieniak – 20, Benedykt Osęka – 23, a Janusz Kobus i Janusz Lenard – po 25 lat. Najstarszym pasażerem był 77-letni Tadeusz Komorowski. W sumie zginęło 25 osób. Zaledwie dwóch rannych odwieziono do szpitala, a kilka innych osób miało powierzchowne obrażenia.

Nie zachowały się lub nie są mi znane zdjęcia pociągu osobowego po katastrofie. Wszystko to musiało wyglądać wyjątkowo okropnie, skoro fotoreporter Centralnej Agencji Fotograficznej Mariusz Szyperko zarchiwizował tylko neutralne zdjęcia z akcji ratowniczej, głównie dźwigu podnoszącego lokomotywę elektryczną pociągu towarowego. Szyperko tak kadrował zdjęcia, by na światłoczułej taśmie nie został utrwalony zmiażdżony przód zespołu elektrycznego EN57-1231 z resztkami ciał.

Miejsce akcji ratowniczej pod Osieckiem w ulewnym deszczu padającym przez całą noc z 4 na 5 czerwca zabezpieczała kompania ZOMO z Warszawy. Jej dowódca w stopniu chorążego MO powiedział dziennikarzom: „Brałem udział w akcji ratowniczej przy Rotundzie PKO, później przy szczątkach samolotu Il-62, ale tak potworne widoki zobaczyłem po raz pierwszy tutaj. To przechodzi ludzkie wyobrażenie".

Mimo pewnych wątpliwości co do postępowania dyżurnej ruchu ze stacji Osieck, komisja badająca przyczyny katastrofy kolejowej uznała samowolny wyjazd pociągu osobowego na zajęty przez pociąg towarowy tor za przyczynę wypadku. Ze względu na śmierć maszynisty, maszynisty-praktykanta i kierownika pociągu 80215, śledztwo umorzono, nie rozpatrując pojawiających się wówczas hipotez. Przyczyną katastrofy pod Osieckiem i śmierci 25 osób miało być totalne lekceważenie przepisów kolejowych.

FOT. (2X) – ARCHIWUM AUTORA

Fragmenty obu lokomotyw elektrycznych ET41, z których ta z prawej ciągnęła pociąg towarowy. Zdjęcie jest tak skadrowane, by nie było widać zmiażdżonego czoła tej lokomotywy.

Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama
Tel. +48 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI
jest pod opieką prawną Kancelarii Radcy Prawnego Aleksandra Orywał
www.kancelariaorywal.pl

WYBORY SAMORZĄDOWE 2018

Jak głosować

Zbyt wiele znaków X czy nieostemplowana karta wyborcza - to powody dla których nasz głos oddany w wyborach samorządowych zostanie uznany za nieważny. Jak skutecznie zagłosować instruuje Państwowa Komisja Wyborcza.

W nadchodzących wyborach samorządowych, których pierwsza tura odbędzie się 21 października wybierać będziemy: wójtów, burmistrzów, prezydentów, członków rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich. II turę wyborów zaplanowano na 4 listopada.

GŁOSOWANIE NA WÓJTÓW, BURMISTRZÓW I PREZYDENTÓW MIAST

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X” (co najmniej dwie linie przecinające się w obrębie kratki) na karcie do głosowania w kratce z lewej strony obok nazwiska kandydata.

Przyczyną nieważności głosu będzie: - postawienie znaku „X” w kratce przy nazwisku więcej niż jednego kandydata, niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce, postawienie znaku „X” wyłącznie w kratce przy nazwisku kandydata skreślonego przez gminną komisję wyborczą.

Tam, gdzie na wójta, burmistrza, prezydenta miasta kandyduje tylko jedna osoba wyborca głosuje za wyborem kandydata, stawiając znak „X” w kratce oznaczonej słowem „TAK” z lewej strony obok nazwiska kandydata. Przeciwko wyborowi kandydata wyborca głosuje stawiając znak „X” w kratce oznaczonej słowem „NIE” z lewej strony obok nazwiska kandydata.

Głos będzie nieważny jeśli wyborca postawi znak „X” w obu kratkach bądź nie postawi go w żadnej.

W II turze wyborów na wójta, burmistrza i prezydenta miasta głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska kandydata. Postawienie znaku przy więcej niż jednym nazwisku jak i niepostawienie go w żadnej kratce będzie przyczyną uznania głosu za nieważny.

GŁOSOWANIE NA RADNYCH W GMINACH LICZĄCYCH DO 20 TYS. MIESZKAŃCÓW

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska kandydata.

Znak postawiony przy większej liczbie kandydatów, niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce czy też postawienie znaku wyłącznie przy nazwisku kandydata skreślonego przez gminną komisję wyborczą sprawi, że głos będzie nieważny.

WYBÓR RADNYCH W GMINACH LICZĄCYCH POWYŻEJ 20 TYS. MIESZKAŃCÓW

Głosować można tylko na jedną listę kandydatów, stawiając znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego kandydata z tej listy, przez co wskazuje się jego pierwszeństwo do uzyskania mandatu.

Przyczyną nieważności głosu będzie: - postawienie znaku „X” obok nazwisk kandydatów umieszczonych na więcej niż jednej liście, niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce, postawienie znaku „X” w kratce wyłącznie przy nazwisku kandydata z listy unieważnionej przez gminną komisję wyborczą.

Takie same zasady obowiązują w głosowaniu na członków rad dzielnic w Warszawie, członków rad powiatów oraz sejmików województw.

Jak przestrzega Państwowa Komisja Wyborcza za każdym razem, nieważne będą głosy oddane na innych niż urzędowo ustalonych kartach do głosowania lub na kartach nieopatrzonych pieczęcią obwodowej komisji wyborczej ds. przeprowadzenia głosowania w obwodzie. **(red)**

FELIETON

Szkoła kretyńskiego myślenia

TAK MYŚLĘ

Jaki kraj, taka szkoła. Jaka władza, taka oświata. A jaka jest polska szkoła? Powie to prawie każdy uczeń i każdy rodzic – pełna sprzeczności, źle zorganizowana, źle zarządzana, realizująca złe programy nauczania opracowywane przez niedouczonych specjalistów. Polska szkoła nie uczy kreatywnego myślenia, wypowiadania się przed grupą, prawidłowego pisania (kto widział, by jakieś dziecko napisało kiedykolwiek jakieś ciekawe wypracowanie, opowiadanie, rozprawkę?), płynnego czytania. Uczy natomiast kretyńskiego myślenia, niezdrowej rywalizacji, tępienia odmienności i wypowiadania bez obawy wykluczenia własnego zdania. To źle wróży na przyszłość.

Dlaczego tak jest? Dlaczego każda władza (niezależnie od wypowiadanych – co nie oznacza wcale wyznawanych – poglądów politycznych – jak już dorwie się do tych gabinetów, do tych limuzyn, do tych skórzanych ministerialnych foteli, do tych nagród i premii, do tych własnych borowców – to zamiast cicho siedzieć, brać co tam da się wziąć, to zaczynają myśleć (naprawdę wydaje im się, że zaczynają myśleć) i próbują kombinować, coś tam pozmieniać, by nie było przypadkiem, że są nierobami i nic nie robią.

RYS. – SZCZEPAN SADURSKI

Najczęściej wydaje im się, że najłatwiej i najszybciej można pogmerać właśnie przy oświacie. I wymyślają między jednym i drugim zakrapianym grillem rozmaite tak zwane reformy, grzebią przy programach nauczania, kanonie lektur zastanawiając się, który autor jest nasz, a którego trzeba wyciąć, by nie mącił w młodych głowach.

Takie podejście większości polityków do pracy musi zawsze kończyć się źle. Mamy potem społeczeństwo kompletnie niedouczone. Chyba... Chyba, że o to właśnie chodzi, bo tępakami łatwiej się rządzi.

Ktoś może powiedzieć, że nie mam racji. Proszę, oto dwa różne przykłady. Pierwszy: Po kolejnej tak zwanej reformie oświatowej materiał z trzech klas gimnazjum realizowany jest dzisiaj w klasie siódmej i ósmej. Dziecko w siódmej klasie rozpoczyna lekcje o godzinie 8 i kończy po 16! Drugi: nadal w kanonie lektur są „Chłopcy z Placu Broni”, czyli powieść niespecjalnie wybitnego węgierskiego pisarza Ferenca Molnara, która ukazała się w... 1907 roku. Kto nie wierzy, niech zapyta swoje dziecko. Rzecz jest o tym – mówiąc w skrócie - jak mały chłopiec wpada do wody, dostaje zapalenia płuc i umiera. No dobrze, ale dzisiaj w każdej aptece są antybiotyki... Po co komu taka lektura? Ja musiałem czytać tę sama lekturę prawie pięćdziesiąt lat temu. I coś mi się wydaje, że przez te pół wieku świat się jednak trochę zmienił.

Pytam więc jeszcze raz – po co komu dzisiaj taka lektura? Tym bardziej że jest wielu znakomitych polskich pisarzy współczesnych, którzy piszą o współczesnych problemach dzieci i młodzieży. Ot, chociażby taka Ewa Nowak czy Paweł Beręsewicz.

Podsumowując – jest źle w polskiej szkole i będzie jeszcze gorzej. To nie jest przypadek, że ludzie zaliczani do elity nie potrafią prawidłowo się podpisać, gramatycznie mówić, że nie mają podstawowej wiedzy o świecie. Ale rządzą. I to dopiero jest tragedia.

TOMASZ MAŃKOWSKI

ZAMIAST KOMENTARZA

RÓWNI I RÓWNIEJSI? Jacek Sommerfeld – wójt Czerwonaka i kandydat na wójta w najbliższych wyborach samorządowych (kojarzony z partią rządzącą choć startuje z własnego Komitetu) czuje się tak bezkarny, że na parkingu przed Urzędem Gminy parkuje swój samochód oklejony materiałami wyborczymi. Zdaniem Czytelnika który przysłał nam to zdjęcie, jest to przykład na to, że w sposób niedozwolony prowadzi swoją kampanię wyborczą, bowiem wykorzystuje w kampanii majątek gminny (parking przed Urzędem jest własnością Gminy), czego robić nie wolno. Mieszkańcy Gminy Czerwonak poinformowali „TTW”, że zainteresują tym faktem Państwową Komisję Wyborczą. **(tam)**

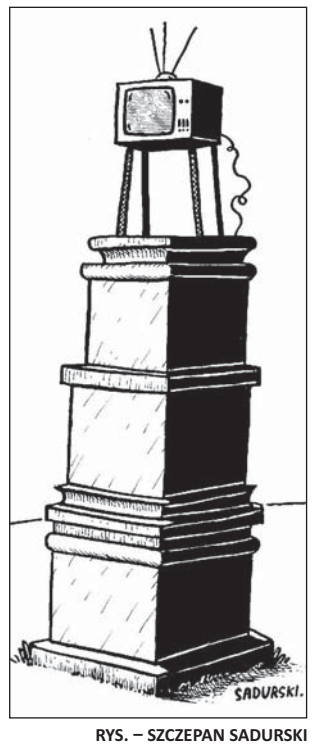

RYS. – SZCZEPAN SADURSKI

Zaufajcie mi...

Rozmowa z ADAMEM WOROPAJEM, wieloletnim wójtem Gminy Duszniki, kandydatem na wójta w tegorocznych wyborach samorządowych

- Za kilka dni, 21 października, odbędą się wybory samorządowe. Stara się pan w nich o mandat wójta Gminy Duszniki. Kończy się kampania wyborcza. Jaka była w Gminie Duszniki?

- Komitet Wspólne Dobro, któremu przewodniczę, zarejestrował 15 kandydatów na radnych, czyli w każdym okręgu wyborczym. Są to kandydaci merytoryczni, którzy gwarantują, że nasza Gmina będzie naprawdę „wspólnym dobrem", że będziemy dbali o zrównoważony rozwój Gminy, czyli nie skupiali się tylko na Dusznikach. Skład Rady jest bardzo ważny. To radni decydują o kierunkach rozwoju Gminy, a wójt te plany realizuje. Dobra współpraca wójta z Radą jest gwarancją stabilności i rozwoju. Gdy jest więcej kłótni niż porozumienia – nic dobrego z tego nie wynika.

- Wróćmy do kampanii.

- Z naszej strony prowadzimy kampanię na argumenty i fakty. Mam nadzieję, że inne Komitety zachowają się tak samo.

- A jak nie?

- Niech to 21 października ocenią wyborcy. Roman Boguś miał kłopoty z namówieniem różnych osób do zarejestrowania się w jego Komitecie Wyborczym. To świadczy tylko o tym, jak mizerne ma poparcie społeczne.

- Pana przeciwnicy często podnoszą fakt, że był pan do roku 2014 przez wiele lat wójtem Dusznik. W ostatnich wyborach pan nie startował. Czy to wieloletnie „wójtowanie" w Gminie Duszniki to pana atut, czy może właśnie nie?

- Zdecydowanie atut. Mam doskonałe doświadczenie jako samorządowiec. W 2014 roku, po 25 latach pracy w Dusznikach, podjąłem decyzję, że odpocznę i nie wystartowałem wówczas w wyborach samorządowych. Chciałem odpocząć, bo przez 25 lat jako wójt służyłem mieszkańcom naszej Gminy praktycznie 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu. Zawsze byłem do dyspozycji mieszkańców...

- Pana następca robi inaczej. Siedzi w swoim gabinecie od godziny 9 do 13-14, a potem znika. Tak mówią ludzie...

- No właśnie, dlatego przyszli do mnie mieszkańcy i poprosili o ponowne kandydowanie.

- Co się z panem działo po roku 2014?

- Zdobywałem nowe doświadczenia, przyglądałem się z boku Gminie Duszniki, co pozwoliło mi na lepsze zrozumienie wielu spraw. Pracowałem w Agencji Nieruchomości Rolnych, gdzie zajmowałem się nieodpłatnym przekazywaniem gminom gruntów – także Gminie Duszniki – a potem w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego. Znam marszałków i dyrektorów, mam pojęcie w które drzwi zapukać w sprawie pozyskania funduszy unijnych. Dzisiaj wiem i umiem więcej niż w roku 2014. Chciałbym tę wiedzę i umiejętności wykorzystać jako wójt Gminy Duszniki. Uważam, że dzięki temu dzisiaj jeszcze lepiej potrafię zarządzać gminą.

- Jako kandydat na wójta ma pan teraz spotkania z mieszkańcami. Mieszkańcy po tych 4 latach zapomnieli o panu? A może wręcz przeciwnie?

- Nie zapomnieli, sami przecież namawiali mnie do kandydowania. Mieszkańcy jednym tchem potrafią wymienić co zostało zrobione gdy ja byłem wójtem i mówią ze smutkiem, że od roku 2014 Gmina Duszniki nie rozwija się, stoi, gdy inni idą do przodu. Obecny wójt przez 4 lata zdobył dla Gminy 3000 złotych funduszy europejskich, w Gminie Kaźmierz uzyskano dla porównania w tym samym okresie kilkanaście milionów złotych. To porażka wójta i jego współpracowników, to policzek dla mieszkańców. Wygląda to jak żart kabaretowy, ale – niestety – taka jest prawda. To ludzi martwi i niepokoi. Trudno się zresztą temu dziwić. Zadłużenie Gminy w porównaniu do tego „mojego" wzrosło prawie o 60 procent. To kłopot, bo to przecież mieszkańcy będą spłacać te zobowiązania ze swoich podatków.

- To złe zarządzanie Gminą od 2014 roku wpływa na codzienne życie mieszkańców?

- Oczywiście, jest mniej inwestycji - nowych dróg i chodników, mniej lamp ulicznych itp. Inwestorzy uciekają, czyli nie ma podatków. A jak nie ma podatków, to jest... biednie. Mieszkańcy Gminy Duszniki zasłużyli na coś zupełnie innego.

- W 2003 roku zdobył pan tytuł „Wielkopolskiego Wójta Roku". To zobowiązuje.

- Wiem i dlatego nigdy nie rzucam słów na wiatr. Chciałbym jednak podkreślić, że tamten sukces był sukcesem całej naszej Gminy. Teraz czas na kolejne.

- Co zrobić, by Duszniki jak przed 2014 rokiem znowu były liderem w Powiecie Szamotulskim?

- Wziąć się wspólnie do pracy. Wcześniej jednak trzeba pójść 21 października na wybory. Zachęcam do oddania głosu na kandydatów Wspólnego Dobra w wyborach radnych i wójta. Wtedy los Dusznik się odmieni. Mam ambitny program, mam sporo pomysłów – zaufajcie mi Państwo, a wspólnie wiele osiągniemy.

Rozmawiała
MONIKA MAŃKOWSKA

Zbigniew Ajchler poseł na Sejm RP

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zbigniew Ajchler
Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowni Państwo,

w związku z wyborami samorządowymi, udzielam poparcia dla Pana Adama Woropaj, kandydata na Wójta Gminy Duszniki. W samorządzie lokalnym powinni działać ludzie z doświadczeniem i zaangażowaniem w sprawy lokalnej społeczności, którzy potrafią uczynić Polskę lepszą. Każda mała Ojczyzna potrzebuje dobrego gospodarza, dla którego kierowanie gminą jest zaszczytem, a pełnienie obowiązków będących służbą dla społeczeństwa, przyjemnością.

Adam Woropaj jest takim człowiekiem, to dobry wybór!

Popieram Jego kandydaturę.

Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej
Zbigniew Ajchler

Wojciech Jankowiak wicemarszałek WW

WICEMARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

Wojciech Jankowiak

Poznań, 3 października 2018 roku

Szanowni Państwo

To świetny pomysł, by Adam Woropaj ubiegał się o mandat wójta Gminy Duszniki. Adam Woropaj przez 25 lat był wójtem Gminy Duszniki, jednym z najlepszych wójtów w Wielkopolsce. W 2014 roku postanowił nie starać się o kolejną kadencję i choć z żalem, to decyzję tę uszanowałem. Dzisiaj jednak – gdy po raz kolejny postanowił poddać się woli wyborców z Gminy Duszniki – ze spokojnym sumieniem mogę udzielić Mu pełnego poparcia.

Bo to znakomity fachowiec, świetny samorządowiec, Jego wybór na wójta to najlepsze co może przytrafić się Gminie Duszniki.

Głosujcie na Adama Woropaja. Ja – gdybym był mieszkańcem tej Gminy – tak właśnie bym zrobił.

Wojciech Jankowiak

Sfinansowane ze środków KWW WSPÓLNE DOBRO

„Teraz Polska"

Rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń do XXIX edycji Konkursu „Teraz Polska". Godło „Teraz Polska" jest marką znaną i cenioną przez wielu Polaków. W gronie nagrodzonych stają obok siebie przedstawiciele wielkich koncernów i małych lokalnych firm. Łączy ich jedno – oferują wysokiej jakości produkty i usługi.

Konkurs „Teraz Polska" istnieje niemal 30 lat. Od początku adresowany był do wszystkich firm – małych i dużych. Nie mają w nim znaczenia wysokość przychodów, liczba zatrudnionych czy miejsce siedziby firmy. Liczy się jakość produktów i usług. Dzięki temu na scenie Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w kulminacyjnym dniu wręczenia nagród w Konkursie „Teraz Polska" stają obok siebie przedstawiciele wielkich spółek i małych przedsiębiorstw, nieraz z najodleglejszych zakątków Polski. Od początku Konkurs „Teraz Polska" pokazuje najróżniejsze oblicza solidności, jakości, innowacyjności oraz nagradza przedsiębiorców, dla których wymienione cechy stanowią życiowe kredo.

Aby wziąć w nim udział, należy wypełnić ankietę rejestracyjną, która znajduje się na stronie www.terazpolska.pl, lub skontaktować się z biurem Fundacji, pisząc na adres konkurs@terazpolska.pl lub dzwoniąc pod numer 22 201 29 90 lub 22 826 01 91. **(na)**

WADEMECUM PRZEDSIĘBIORCY

FUNDUSZ ROZWOJU I PROMOCJI WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO SA

Kontakt z Funduszem
www.fripww.pl,
Poznań, ul. Szyperska 14,
tel. 61 67-10-481,
61 67-10-482,
61 67-10-487,
fax 61 67-10-610.

Dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw
- poręczenia wadialne już od 150 zł do 1 mln za 0,5%, lecz nie mniej niż 150 zł
- poręczenia kredytów i pożyczek dla przedsiębiorców do 1,2 mln zł
- poręczenia faktoringowe do 1 mln zł
- poręczenia (Inicjatywa JEREMIE 2) do 1,2 mln zł za 0 zł
- finansowanie i doradztwo dla firm

Oferta ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego. Szczegóły na stronie www.fripww.pl

Bezrobocie - 5,8 procent

5,8 proc. wyniosła w sierpniu stopa bezrobocia spadając z lipcowego poziomu 5,9 proc; w żadnym z województw bezrobocie nie osiągnęło 10 proc. - podał GUS.

W porównaniu z lipcem bezrobocie zmniejszyło się w dwóch województwach: kujawsko-pomorskim oraz łódzkim, a wzrosło tylko w jednym województwie - pomorskim. W reszcie województw pozostało tym samym poziomie.

Liczba nowo zarejestrowanych bezrobotnych w sierpniu 2018 r. spadła o 15,9 proc. w stosunku do poprzedniego roku i o 3,5 proc. w odniesieniu do poprzedniego miesiąca. Ubyło też zarejestrowanych w urzędach pracy bezrobotnych - do 958,6 tys. w sierpniu, z 961,8 tys. osób w lipcu 2018 roku.

Według GUS, przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w sierpniu wyniosło 6,2 mln osób i było o 3,4 proc. wyższe niż przed rokiem (i o 3,5 proc. wyższe niż w lipcu br.).

Pracy przybyło szczególnie w działalności profesjonalnej, naukowej i technicznej (o 7,8 proc.), transporcie i gospodarce magazynowej (o 7,1 proc.), budownictwie (o 5,2 proc.), zakwaterowaniu i gastronomii (o 4,6 proc.) oraz informacji i komunikacji (o 4,2 proc.).

Handel w niedzielę

Od dnia wejścia w życie przepisów o ograniczeniu handlu w niedziele i święta inspektorzy skontrolowali ponad 9,9 tys. sklepów, które działały w dni objęte zakazem. Stwierdzili, że w 8,5 proc. było otwartych wbrew prawu - podał Główny Inspektor Pracy.

Jak wskazano, inspektorzy pracy przeprowadzili kontrole od 11 marca do 12 września 2018 r. z własnej inicjatywy lub w związku ze zgłoszeniami na telefony dyżurne w Okręgowych Inspektoratach Pracy.

W związku ze złamaniem zakazu handlu inspektorzy nałożyli 295 mandatów karnych na kwotę 324 tys. zł, skierowali 390 wniosków o ukaranie do sądu oraz zastosowali 176 środków oddziaływania wychowawczego. W wyniku stwierdzonych nieprawidłowości inspektorzy wydali też 4,3 tys. decyzji, skierowali prawie 5,6 tys. wniosków w wystąpieniach oraz 260 poleceń ustnych.

Bierzemy kredyty

I półrocze 2018 r . przyniosło wyraźne wzrosty na rynku kredytowym zarówno w kredytach konsumpcyjnych, jak i mieszkaniowych. Szczególnie silnie odbił rynek kredytów mieszkaniowych. Jeśli sprzedaż kredytów mieszkaniowych podążać będzie według cykli obserwowanych w poprzednich latach (niższa sprzedaż w II półroczu) to łączna wartość podpisanych w 2018 r . umów na kredyty mieszkaniowe może sięgnąć 55 mld zł (wzrost r/r o ok . 17%) . Byłby to rekord bieżącej dekady .

W kredytach konsumpcyjnych wzrosty są słabsze (6%–8% r/r), ale i tak oznaczają one znaczący wzrost sprzedaży, po słabej dotychczas koniunkturze. Szczególnie silną roczną dynamikę obserwujemy w kredytach ratalnych . Liczba podpisywanych umów na karty kredytowe ciągle spada, choć liczba czynnych kart kredytowych jest stabilna. Jakość kredytów we wszystkich produktach pozostaje na stabilnym, bezpiecznym poziomie.

Stale obserwujemy spłacalność kredytów walutowych, w tym frankowych . Ostatnie dane potwierdzają dotychczasowe obserwacje o niskiej szkodowości kredytów walutowych. Ich posiadacze, w porównaniu z osobami obsługującymi mieszkaniowe kredyty złotowe, lepiej radzą sobie ze spłatami rat .

Reklama
Tel. +48 602 638 409,
e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

Redaktor Naczelny: Tomasz Mańkowski (602-638-409), Monika Mańkowska: zastępca redaktora naczelnego (606-252-423). Redaguje zespół. Stali współpracownicy: Leszek Adamczewski, Małgorzata Markowska, Sławomir Paszkowiak - strona www, Maciej Markowski, Andrzej Górczyński, Krzysztof Grabowski, Szczepan Sadurski — Warszawa. Łamanie: AKTELAK Poznań. ADRES REDAKCJI: (do korespondencji): 60-969 Poznań, skrytka pocztowa nr 61, tel./fax 61 861-41-21. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skrótów w tekstach. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. WYDAWCA: Wydawnictwo i Reklama „MAŃKOWSKI". DRUK: Drukarnia Polska Presse, Oddział Poligrafia.
www.twoj-tydzien.pl

Twój TYDZIEŃ Z SUCHEGO LASU
ttw.suchylas@wp.pl

21 PAŹDZIERNIKA
WYBORY SAMORZĄDOWE
IDŹ, ZAGŁOSUJ!
NIE POZWÓL,
BY INNI DECYDOWALI
ZA CIEBIE

Mieszkam w naszej Gminie od 20 lat

Rozmowa z MICHAŁEM PRZYBYLSKIM, sucholeskim przedsiębiorcą, kandydatem na radnego w Złotnikach z KWW Gmina Dla Ciebie

- Szanowny Panie Przybylski, pan jest, czy pana nie ma?

- Nie rozumiem pytania. Rozmawiamy, więc chyba… jestem.

- Pytam, bo zdaniem innego pana Przybylskiego ze Złotnik być może pana nie ma. Podobno nikt pana nie zna, nic o panu nie wiadomo, a pana start w wyborach samorządowych to krecia robota wójta i jego współpracowników.

- Opowiadać można wiele rzeczy. W Gminie Suchy Las mieszkam od 20 lat, czyli dłużej niż wspomniany pan Przybylski. A że mnie nie zna? To nie mój problem.

- Mimo to poproszę o kilka słów o sobie.

- Nazywam się Michał Przybylski nieprzerwalnie od samego urodzenia. Na drugie imię mam Maciej. Niebawem dobiję do czterdziestki, mam żonę Annę i dwóch synów – Jakuba i Dominika, którzy też się nie ukrywają, tylko zwyczajnie ukończyli tutejsze szkoły. Od zawsze prowadziłem własną działalność gospodarczą.

- A konkretnie, czym pan się zajmuje?

- Działam w branży deweloperskiej. Budujemy domy jednorodzinne lub niewielkie osiedla w Gminie Suchy Las i Gminie Szamotuły. Prowadzę firmę razem z Żoną i zapewniam – też się nie ukrywa.

- Jest pan mieszkańcem Złotkowa?

- Tak, od 20 lat. Mamy tutaj dom. Jestem tu tak długo jak długo wójtem jest Grzegorz Wojtera i widzę jak wszystko się zmienia na lepsze.

- Do Złotkowa przeprowadził się pan z…

- Pochodzę z miejscowości Przecław w Gminie Szamotuły.

- A dlaczego się pan przeprowadził?

- Przyjechałem tutaj za moją żoną która mieszka tutaj od urodzenia. Mieszkają tutaj także moi teściowie – od zawsze.

- Co pana skłoniło do startu w wyborach samorządowych w charakterze kandydata na radnego?

- Jest kilka powodów. Podoba mi się praca wójta Grzegorza Wojtery i wiem, że warto go poprzeć w tych staraniach. Dotychczas gdzieś tam z tyłu wspierałem różne akcje społeczne, ale nadszedł chyba czas by znaleźć się w tym pierwszym szeregu. Moja kandydatura wzbudziła kontrowersje, pan Przybylski, Michał Ireneusz zresztą, skomentował to mówiąc, że „duża polityka weszła do samorządu". Bo co? Bo tak samo się nazywam? Moim zdaniem duża polityka weszła do sucholeskiego samorządu, gdy w Radzie znaleźli się przedstawiciele Gminy Razem. Wtedy zaczęło się głoszenie półprawd, oczernianie przyzwoitych ludzi, używanie języka nienawiści, manipulowanie ludźmi, stosowanie nieczystych zagrywek politycznych. Czas z tym skończyć, dlatego staram się o mandat radnego.

- Jaki ma pan program wyborczy?

- Chcę rozmawiać z ludźmi, wsłuchiwać się w ich głos. Chcę słuchać także młodych ludzi, którzy mają naprawdę bardzo dużo pomysłów wartych zrealizowania. Dzisiejsi dwudziestolatkowie są przyszłością naszej Gminy, bo to oni będą tutaj najdłużej mieszkali i ich aspiracje należy brać pod uwagę. Mam kilka swoich pomysłów…

- A bardziej konkretnie?

- Startuję w Złotnikach. Trzeba odsunąć planowaną obwodnicę od terenów zabudowanych, należy przebudować zjazd na Osiedle Złotniki, trzeba coś zrobić z ciągle zakorkowaną ulicą Czołgową… Często jeżdżę rowerem i ciągle brakuje mi w Gminie ścieżek rowerowych. Taka ścieżka powinna być od Poznania aż do północnej granicy naszej Gminy. Ponadto dokończenie modernizowanych ulic na osiedlu i wspieranie koła gospodyń, które to Panie mają wspaniałe pomysły i zapał.

- Ma pan wystarczające doświadczenie żeby być dobrym radnym?

- Od wielu lat prowadzę firmę i… szybko się uczę. Jak oglądam sobie zapisy wideo z sesji Rady Gminy Suchy Las i oglądam oraz słucham niektórych radnych to nie wpadam w czarną rozpacz, tylko wiem, że trzeba ich zastąpić. Bo niektórzy się strasznie męczą i napinają.

Dam radę. Zarządzam ludźmi, organizuję im pracę, potrafię planować, przewidywać i liczyć.

- Po tej całej „awanturze" lubi pan nadal swoje nazwisko?

- Jak najbardziej, nigdy mi nie przeszkadzało i nigdy mi też nie pomagało. Dzięki burzy wywołanej przez pana Przybylskiego z Gminy Razem sąsiedzi i przyjaciele dowiedzieli się jakie jest moje drugie imię. To bezcenne.

- Dlaczego nie ma pana na oficjalnych materiałach wyborczych Komitetu Gmina Dla Ciebie? Pana Przybylskiego, tego drugiego, bardzo to martwi.

- Wyjawię panu wstrząsającą prawdę – gdy rejestrowałem się jako kandydat na radnego niektóre materiały wyborcze naszego Komitetu były już gotowe, a niektóre gazety wydrukowane…

- Niech pan spróbuje przekonać wyborców, że warto na pana zagłosować.

- Nazywam się Przybylski, mam ładne drugie imię - Maciej. Czas na przewietrzenie Rady Gminy, przewietrzajmy więc tę Radę, ale z głową. Jestem nowy, ale nie w głowie mi polityczne intrygi. Trzeba robić swoje, czy to we własnej firmie, czy w Radzie. Nie mam czasu na „podchody" i przelewanie z pustego w próżne. Dlatego warto na mnie zagłosować. Jestem normalny aż do bólu, a takich osób brakuje dzisiaj w Radzie Gminy. Zmieńmy to wspólnie.

Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI

Muzyczny hołd dla Niepodległej

Serdecznie zapraszamy na koncert z cyklu *Muzyczny hołd dla Niepodległej*, w trakcie którego widzowie będą mogli usłyszeć arcydzieła polskiej muzyki od romantyzmu do współczesności wykonane między innymi przez mieszkańców naszej gminy.

Usłyszymy między innymi utwory Wieniawskiego – *Polonez D-dur op.4*, Szymanowskiego – *Romans*, I.F. Dobrzyńskiego – *Kwintet smyczkowy op.20 cz. III Andante doloroso*, Chopina – *Polonez As-dur op. 53* i inne.

Muzyczny hołd dla Niepodległej to cykl koncertów mających nadać artystyczny wymiar przypadającym w 2018 roku ważnym dla kraju i regionu rocznicom. Projekt skierowany jest do mieszkańców gmin Suchy Las, Czerwonak i Tarnowo Podgórne. Główną ideą projektu jest przedstawienie publiczności, wspomnianych gmin arcydzieł polskiej muzyki „narodowej" od romantyzmu do współczesności. Wykonawcy w ramach cyklu koncertowego zaprezentują utwory o znaczącym wpływie na polską sztukę muzyczną ze szczególnym uwzględnieniem osobowości artystycznych związanych z powiatem poznańskim.

Wykonawcy koncertu: **Lech Bałaban** – altowiolista, koncertmistrz Orkiestry Kameralnej Amadeus Polskiego Radia, profesor w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, adiunkt w Akademii Muzycznej w Poznaniu; **Dorota Kwiecińska-Erenz** – skrzypaczka, profesor Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz nauczycielka w Państwowym Liceum Muzycznym im. Mieczysława Karłowicza w Poznaniu; **Agnieszka Bałaban** – wiolonczelistka, nauczycielka w Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I st. w Poznaniu; **Piotr Niewiedział** – pianista-kameralista, adiunkt w Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz nauczyciel w ZSM w Poznaniu; **Agata Ruskowiak** – altowiolistka, laureatka II Nagrody I Ogólnopolskiego Forum Altówkowego w Krakowie, absolwentka z wyróżnieniem Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie prof. Lecha Bałabana; **Marta Dzięcioł** – flecistka, laureatka wielu międzynarodowych konkursów muzycznych; **Jan Bałaban** – skrzypek, student III roku Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie prof. Marcina Baranowskiego

Koncert poprowadzi Piotr Niewiedział – koordynator i konferansjer koncertów Muzomobil ProSinfoniki Filharmonii Poznańskiej.

20 października 2018 r., godz. 18.00. Sala widowiskowa CKiBPSuchy Las, ul. Szkolna 16. Wstęp wolny – darmowe wejściówki do odbioru w sekretariacie CKiBP.

Szydełkujemy mitenki

Wszystkich szydełkujących zapraszamy 27 października w godz. 10.00-13.00 na warsztaty, na których własnoręcznie wykonamy mitenki.

Mitenki (od starofranc. mite – rękawiczka) – rękawiczka bez palców lub okrywająca palce tylko w połowie. Mitenki noszono od XVIII wieku jako dodatek do eleganckiego stroju, popularne także w XIX i XX w. Moda na mitenki jest wciąż żywa.

Podczas szydełkowania mitenek poznamy nowe ściegi i techniki nieco bardziej zaawansowane.

Warsztat przeznaczony jest dla osób, które znają podstawy szydełkowania i chcą poszerzyć swoje umiejętności o nowe techniki. Przyjdź i spędź czas inaczej niż zwykle.

Koszt: 95 zł – z materiałami (szydełko i 100 g wyjątkowej wełny Merino Extra Fine DROPS od Garnstudio DROPS design) 45 zł – z własnymi materiałami (z samorządową Kartą Dużej Rodziny rabat 25%)

MARTYNA JAKUBOWICZ i Żona Lota

Martyna Jakubowicz to jedyna w swoim rodzaju wokalistka, obdarzona charyzmą i charakterystycznym głosem, który sprawia, że jej ballady, łączące wpływy folku, bluesa i rocka, należą do najbardziej rozpoznawalnych pośród kanonu polskiej muzyki rozrywkowej.

W Centrum Kultury i Bibliotece Publicznej Gminy Suchy Las będzie można posłuchać tej niezwykłej wokalistki 11 listopada 2018 roku o godz. 18.00. Martyna Jakubowicz wystąpi wraz z zespołem Żona Lota.

Na swoim koncie artystka ma aż piętnaście albumów, które znalazły uznanie nie tylko wśród szerokiej publiczności ale również zostały docenione przez zagraniczną prasę (recenzje w „Rolling Stone" i „Guitar Player") oraz krajową branżę muzyczną (nominacje do nagrody „Fryderyk" w 1995 i 2011 r).

Ostatni album – *Zwykły Włóczęga,* trafił do sklepów w maju 2018 roku. Zawiera on piosenki Boba Dylana, który w 2016 roku otrzymał literacką nagrodę Nobla. Dylan jest autorem i kompozytorem ponad 500 piosenek. Jego ogromny wpływ na światową muzykę rozrywkową jest niezaprzeczalny. *Zwykły włóczęga* to 10 piosenek w 10 różnych, niekiedy zaskakujących aranżacjach.

11 listopada 2018, godz. 18.00
Sala widowiskowa CKiBP
Suchy Las, ul. Szkolna 16

Bilety: 50/40 zł (N/U) do nabycia w sekretariacie CKiBP (pon.-pt. w godz. 9.00-17.00) oraz na www.bilety24.pl.

(MJ)

Seks dla opornych

Po raz kolejny zapraszamy do Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej na, cieszący się niesłabnącą popularnością, spektakl *Seks dla opornych.*

Małżeństwo, Alice i Henry z dwudziestoparoletnim stażem wiodący zwyczajne, pracowite, wręcz banalne życie, zapragnęło ożywić swój związek i obudzić dawną namiętność. Spotykają się więc w ekskluzywnym hotelu z podręcznikiem *Seks dla opornych*.

Gwiazdorska obsada: Maria Pakulnis i Mirosław Kropielnicki gwarantuje, że będzie emocjonująco, burzliwie, śmiesznie i zarazem gorzko… jak to w małżeństwie bywa.

Autor - Michele Riml
Przekład - Hanna Szczerkowska
Reżyseria – Bożena Borowska
Scenografia – Ewa Strebejko-Hryniewicz
Obsada – Maria Pakulnis, Mirosław Kropielnicki

24 listopada 2018 r., godz. 17.00 i godz. 20.00 Sala widowiskowa CKiBP Suchy Las, ul. Szkolna 16. Bilety: 50/40 zł (N/U) do nabycia w sekretariacie CKiBP (pon.-pt. w godz. 9.00-17.00) oraz na www.bilety24.pl.

Bilety ulgowe przysługują dzieciom i młodzieży uczącej się do 26 lat oraz rencistom i emerytom. Bilety grupowe dostępne przy grupach powyżej 20 osób.

Wystawa ilustracji Krystyny Michałowskiej

Zapraszamy do Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej Gminy Suchy Las na wystawę poświęconą ilustratorskiej twórczości Krystyny Michałowskiej. Wystawa powstała w ramach cyklu Mistrzowie Ilustracji i prezentowana była podczas tegorocznych XVII Poznańskich Targów Książki PEGAZIK.

Krystyna Michałowska – polska ilustratorka, graficzka, malarka. Zilustrowała około stu książek: m.in. *Baśnie* H.Ch. Andersena, *Księgę smoków* Edith Nesbit, *Księżniczkę smoków* Mieczysława Künstlera, *Legendę o warszawskim Bazyliszku* Wandy Chotomskiej, *Legendę o zatopionym mieście* Stefana Machrowskiego, *Legendę o Złotej Kaczce* Barbary Lewandowskiej, *O królu Pumperniklu, królewnie Grzance i rycerzach Trójkątnej Kanapy* Krystyny Boglar, *Przygody Piotrusia Pana J.M. Barriego.*

Wystawa potrwa do 31 października. Wstęp wolny. **(MMS)**

Harmonogram wydarzeń CKiBP

nazwa	data	miejsce
Koncert *Muzyczny hołd dla Niepodległej*	20 października, godz. 18.00	CKiBP Sala widowiskowa Bezpłatne wejściówki do odbioru w sekretariacie CKiBP.
Konkurs fotograficzny *Krajobrazy i przyroda Wielkopolski*	21 października – ostateczny termin nadzyłania zgłoszeń	CKiBP Regulamin i szczegóły konkursu na: www.konkurs.osrodekkultury.pl
Montownia wyobraźni warsztaty plastyczne	26 października, godz. 16.00-17.30	CKiBP Biblioteka w Suchym Lesie Zajęcia bezpłatne, zapisy w bibliotece.
Mitenki – rękawiczki bez palców warszaty szydełkowe (obowiązują zapisy do 23.10)	27 października, godz. 10.00-13.00	CKiBP Sala plastyczna Szczegółowe informacje wkrótce na www.osrodekkultury.pl.
Głośne czytanie bajek *Muminki* czyta Piotr Witoń	4 listopada, godz. 11.00	CKiBP Biblioteka w Suchym Lesie Bezpłatne wejściówki do odbioru w bibliotece.
Koncert Martyny Jakubowicz z zespołem	11 listopada, godz. 18.00	CKiBP Sala widowiskowa Bilety: 50zł/40zł (N/U) do nabycia w sekretariacie CKiBP i na www.bilety24.pl.
Spektakl *Seks dla opornych*	24 listopada, godz. 17.00 godz. 20.00	CKiBP Sala widowiskowa Bilety: 50zł/40 zł (N/U) do nabycia w sekretariacie CKiBP i na www.bilety24.pl.

WIĘCEJ INFORMACJI:

www.osrodekkultury.pl
Zastrzegamy prawo zmian w programie

www.facebook.pl/CKiBP

GRZEGORZ WOJTERA,

wójt, kandydat na wójta w Gminie Suchy Las

FOT. – ARCHIWUM

Każda okazja jest dobra, by porozmawiać o dobrym gotowaniu, a wójt Grzegorz Wojtera gotować potrafi. Na zdjęciu od lewej: GRZEGORZ WOJTERA – wójt Gminy Suchy Las i kandydat na wójta w najbliższych wyborach samorządowych, ROBERT MAKŁOWICZ – krytyk kulinarny, dziennikarz, pisarz i podróżnik, wieloletni gospodarz telewizyjnego programu „Podróże kulinarne Roberta Makłowicza."

O SOBIE

1. **Urodziłem się...** w Szwajcarii. Wprawdzie w Szwajcarii Żerkowskiej, ale jest to i tak powód do dumy. 52 lata temu.
2. **Jestem spod znaku...** Barana, oczywiście.
3. **Moja pierwsza praca...** W czasie studiów pracowałem w Spółdzielni Studenckiej. Miałem swoją specjalność – płytkarstwo, malowanie. Dzięki temu właśnie wtedy po raz pierwszy pojawiłem się w Suchym Lesie – na ogródkach działkowych układałem płytki na tarasie.
4. **Pierwsze zarobione pieniądze przeznaczyłem na...** zakup wymarzonych butów sportowych. Były to białe Nike z czerwonym paskiem.
5. **Gdybym miał zbędny milion złotych...** kupiłbym dom w Suchym Lesie.
6. **Moim ulubionym filmem jest...** „W pogoni za szczęściem" z główną rolą Willa Smitha. Jest to film oparty na faktach – Chris, samotny ojciec pozbawiony domu błąka się po noclegowniach z małym synem i uczy się, by zdobyć posadę w biurze maklerskim. Ten wzruszający film pokazuje jak ważna jest w życiu konsekwencja, upór i wyznaczenie sobie celu.
7. **Mój ulubiony aktor i aktorka to**... zdecydowanie Janusz Gajos. Znakomitych ról tego aktora jest mnóstwo. Ostatnio zapamiętałem rolę Janusza Gajosa w filmie „Najlepszy", w którym zagrał Marka Kotańskiego, twórcę „Monaru". Bardzo cenię tego aktora także za role kabaretowe oraz za to, że nie występuje w reklamach. Jeśli chodzi o aktorkę, to lubię Krystynę Jandę. Za role, za osobowość, za odwagę w biznesie, za... całokształt.
8. **Z prasy czytam regularnie...** „Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI", prasę lokalną, „Gazetę Wyborczą". Czytuję także „Newsweeka", ale mając obok „W Sieci" lub „Do Rzeczy". Wtedy mam okazję spojrzeć na tę samą sprawę z dwóch perspektyw. To jest bardzo pouczające, ale często równocześnie bywa bardzo zabawne.
9. **Najchętniej słucham...** ballad rockowych. Lubię starego rocka – Led Zeppelin, Deep Purple, Black Sabbath. Ale także... romanse cygańskie, utwory Okudżawy.
10. **Jeżdżę samochodem...** służbowym, 6-letnią Hondą. Prywatnego samochodu nie mam.
11. **Jeżdżę...** podobno jak stary dziadek. Zdecydowanie za wolno. Ale dużo.
12. **Marzę o...** doskonałym zdrowiu dla siebie i moich bliskich. O innych sprawach nie marzę.
13. **Najmilej spędzam wolny czas...** z kimś sympatycznym i dla mnie ważnym. Miejsce nie jest istotne. Okoliczności – tak.
14. **Najdalej podróżowałem na...** północ Kanady. Był to wyjazd służbowy na Targi Americana w roku 2000. Organizatorem były trzy kraje: Kanada, Stany Zjednoczone i Meksyk. Gospodarze czuli już wtedy, że Polska będzie niebawem ważną częścią Unii Europejskiej i zaprosili polską delegację, by przekonać nas do amerykańskich technologii. Razem z Litwinami, Czechami i Słowakami zwiedziliśmy trzy kanadyjskie miasta, a cały wyjazd trwał dwa tygodnie.
15. **Chciałbym pojechać...** do Sandomierza i myślę o tym już od dobrych kilku lat. Oglądam czasami serial „Ojciec Mateusz" i ciągle planuję ten wyjazd.
16. **Moim ulubionym kolorem jest...** niebieski.
17. **Potrafię ugotować...** dużo rzeczy i nie mam na myśli jajek, czy wody na herbatę. Moim daniem specjalnym jest chili con carne – jedna z najpopularniejszych potraw kuchni meksykańskiej oraz leczo węgierskie. Wszystko na ostro.
18. **Drink, który mi najbardziej smakuje to...** mojito.
19. **U ludzi denerwuje mnie...** podejrzliwość i intryganctwo.
20. **Przyjaciele mówią do mnie...** po imieniu.
21. **Najbardziej cenię u partnerów w pracy...** zaangażowanie, kiedy widzę to gołym okiem.
22. **W kasynie lubię grać...** jeśli już, to... sztucznymi pieniędzmi. Sztucznymi pieniędzmi idzie mi bardzo dobrze i usłyszałem od znawcy tematu, że to oznacza, bym lepiej nie próbował w prawdziwym kasynie grać prawdziwymi pieniędzmi. I nie próbuję.
23. **Smartfon to dla mnie...** zwyczajny telefon.
24. **Internet uważam za...** coś bez czego dzisiaj pewnie nie potrafilibyśmy się obejść. I cały czas z lękiem myślę o momencie, gdy będziemy musieli się pogodzić choćby z chwilowym brakiem Internetu. Co wtedy – czy świat stanie w miejscu?
25. **Zakupy to...** Dzielę je na te konieczne i te które sprawiają przyjemność. Z przyjemnością robię zakupy przedświąteczne.
26. **Gdy myją szybę w moim aucie na skrzyżowaniu...** patrzę kto to jest i wypowiadam stałą formułkę „nie, nie, dziękuję, właśnie jadę na myjnię". A jeżeli widzę, że są to osoby, które w ten sposób chcą uczciwie zarobić, a potrafię to rozpoznać, to pozwalam i płacę kilka złotych. Nawet wtedy, gdy właśnie jadę na myjnię.
27. **Chciałbym zjeść kolację z...** Andrzejem Dudą. Kolacja powinna być długa, taka co najmniej trzydaniowa, żebym zdążył powiedzieć mu wszystko, co mam mu do powiedzenia.
28. **Najdziwniejszą potrawą jaką jadłem były...** To był taki wielki krab, który podano nam w Bretanii, gdy odwiedziliśmy tamtejszą gminę Cherrueix, która jest zaprzyjaźniona z Suchym Lasem. Była tam wtedy także między innymi ówczesna przewodnicząca naszej Rady Gminy Pani Grażyna Głowacka. Męczyliśmy z tymi krabami okrutnie, ale coś tam zjedliśmy.
29. **Nienawidzę...** deszczu ze śniegiem.
30. **Moja pierwsza miłość...** Hm, robi się ciekawie. Szkoła podstawowa, czwarta klasa, obcięta na pazia, chyba miała na imię Danka.
31. **Mój najtrudniejszy moment w życiu to...** pierwszy dzień w Ludowym Wojsku Polskim. Tego pierwszego dnia ktoś ukradł mi buty wojskowe i miałem spory problem do rozwiązania, zwłaszcza że o 6 rano trzeba było wybiec na zaprawę poranną. Ale... sobie poradziłem.
32. **Najbardziej cenię u kobiet...** że są.
33. **Najbardziej nie lubię u kobiet...** zestawienia urody z głupotą.
34. **Mój największy sukces to...** Mam dwie Córki, z których jedna właśnie rozpoczyna studia lingwistyczne, a druga świetnie daje sobie radę jako tatuażystka na Wybrzeżu. Jestem z nich dumny. A sukces zawodowy – to 20 lat spędzonych w Suchym Lesie, z wizją kolejnych.
35. **Chciałbym jeszcze...** długo żyć, długo i dużo pracować. Cieszyć się bliskością rodziny, mieć dużo przyjaciół. **(mat)**

Sport uczy dążyć do wytyczonego celu

Rozmowa o sporcie (i nie tylko) z WIESIĄ PRYCIŃSKĄ, MACIEJEM JANKOWIAKIEM i ROBERTEM ROZWADOWSKIM – kandydatami na radnych w okręgach Suchy Las-Zachód

FOT. (2X) – ILONA CIOK

Od lewej Robert Rozwadowski, Wiesia Prycińska, Maciej Jankowiak

- Kiedy zaczęła się Wasza przygoda ze sportem?

- **W. PRYCIŃSKA:** - W moim przypadku sprawa jest banalna, w szkole podstawowej stworzono klasę sportową i od 4 klasy trenowałam piłkę ręczną. Moim wychowawcą był nauczyciel w-fu – Jerzy Czapczyk i on zaszczepił w nas miłość do sportu, nauczył pracy w grupie i dla grupy. Nauczył nas od małego, że tylko razem można coś osiągnąć. Potem był Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego, grałam w piłkę ręczną w MKS Jeżyce i AZS Poznań, ale... przydarzyła mi się poważna kontuzja, która uniemożliwiła mi dalsze granie w piłkę ręczną. Pasja do sportu jednak pozostała i dzisiaj dużo biegam, także ultramaratony.

- **R. ROZWADOWSKI:** - Od najmłodszych lat lubiłem ruch - w szkole podstawowej byłem w klasie sportowej, grałem w piłkę nożną w Olimpii Poznań. Ta gra nauczyła mnie, że na boisku wszyscy są ważni, że warto być w grupie. Grałem w piłkę w „Drużynie Szpiku", zacząłem też amatorsko biegać. Nie udało mi się pogodzić tych dwóch dyscyplin i wybrałem bieganie. To jest dzisiaj moja pasja, a potrafię przebiec 50 kilometrów i więcej w trudnym terenie.

- **M. JANKOWIAK:** - Moi rodzice byli nauczycielami a potem dyrektorami szkół i ze sportem miałem kontakt od dziecka. Mój Ojciec zawsze uprawiał sport i zaraził mnie tą pasją. Gram w piłkę nożną, biegam, jeżdżę na rowerze. Sport – moim zdaniem – jest lekiem na wszystko. Dla każdego.

- To pomówmy teraz o tych Waszych największych sukcesach sportowych.

- **M. JANKOWIAK:** - Wierzę, że mój największy sukces sportowy jest przede mną. Oczywiście zdobywałem złote medale grając w piłkę na małych boiskach, ale jak osiągnę jakiś sukces, to już myślę co robić i jak trenować, by osiągnąć następny. Za sukces uznaje również to, że dzięki mojej pracy zawodowej dzieci grają w piłkę, garną się do sportu, nie przesiadują cały dzień przed komputerem.

- **R. ROZWADOWSKI:** - Dla mnie każdy start w zawodach już jest sukcesem. Dobiegnięcie do mety, założenie medalu na szyję – to są niezapomniane przeżycia. A patrząc z innej strony – moim największym sukcesem i radością jest to, że zainteresowałem sportem swoje dzieci.

- **W. PRYCIŃSKA:** - Trudno jest wymienić ten jeden, najważniejszy sukces: jako dzieciak wygrywałam wraz z zespołem różne turnieje, później zaczęły się Mistrzostwa, Ligi itp... samodzielnie jako biegacz chciałam złamać 4 godziny w maratonie - udało się z dużym zapasem, później zamarzył mi się ultramaraton - też poszło, przejazd na rowerach z Poznania do Kołobrzegu w jeden dzień - zaliczony... Ale może... powiem tak, nie zawsze się wygrywa i sport nauczył mnie tego, że przegrana motywuje mnie do dalszej pracy. W grupie nauczyłam się także być na drugim planie – zawsze grałam na obronie. Nie gwiazdorzyć, ale po prostu robić swoje.

- Warto uprawiać sport? Co daje oprócz fizycznego zmęczenia?

- **W. PRYCIŃSKA:** - Warto. Sport uczy planowania, współpracy, ciężkiej pracy, umacnia charakter, pozwala często wygrywać z samym sobą. Sport zespołowy uczy wybaczania, bo przecież nie każda piłka jest przechwycona, nie każda okazja do zdobycia gola wykorzystana. To potem przydaje się w życiu pozasportowym. Ludzie ze sportowym doświadczeniem potrafią działać, dla teamu pracują ponad swoje siły, nie załamują się małymi potknięciami tylko walczą dalej.

- **R. ROZWADOWSKI:** - Osoby, które uprawiały sport w dzieciństwie, w życiu dorosłym często kontynuują zdrowy tryb życia dzięki temu są pełne pozytywnej energii, czują się bardziej szczęśliwe i spełnione w życiu zawodowym. Piłka nożna uczy współdziałania w grupie, odpowiedzialności, a biegi indywidualne nauczyły mnie koncentracji i dążenia do celu. Te cechy na pewno będą bardzo pomocne w pracy radnego, jeśli wyborcy obdarzą mnie zaufaniem i wybiorą za kilka dni.

- **M. JANKOWIAK:** - Sukces jest wtedy możliwy, gdy zespół jest zgrany – tak jest np. w piłce nożnej. Ale nie tylko – trwa teraz kampania samorządowa i okazuje się i w tym przypadku zgrany zespół jest ważny. My taki mamy, mamy dusze sportowców, potrafimy ciężko pracować i osiągać wyznaczone sobie cele.

- Macie Państwo swoją pracę zawodową, swoje pasje sportowe. Na wszystko potrzebny jest czas. Dlaczego chcecie Państwo jeszcze zostać radnymi?

- **M. JANKOWIAK:** - Ostatnie 4 lata pokazały, że dobrze się czuję w roli radnego, a praca w samorządzie stała się moją kolejną pasją. Dla mnie cenne jest to, że jako radny mam wpływ na działanie i funkcjonowanie naszej Gminy. Chciałbym to kontynuować podczas następnej kadencji, dlatego proszę Państwa – moich wyborców – o Wasz głos. Okazanego mi w ten sposób zaufania nie zawiodę.

- **R. ROZWADOWSKI:** - Radny Gminy musi wykazać się umiejętnością pracy zespołowej, ale i również podejmować trafne decyzje. Chciałbym mieć wpływ na poprawę poziomu życia mieszkańców naszej Gminy. Potrafię słuchać ludzi i zrobię wszystko, by ich nie zawieść. Sportowiec spełnia oczekiwania kibiców, ja chciałbym jako radny spełnić oczekiwania wyborców. Chciałbym być takim radnym, z którym każdy może porozmawiać, który nie udziela się tylko w Internecie, ale potrafi być z ludźmi w każdej sytuacji, żeby mieszkańcy wiedzieli do kogo się zwrócić z problemem lub inicjatywą. Kto był dotychczasową radną w moim okręgu dowiedziałem się, gdy zdecydowałem się wziąć udział w wyborach. To chyba nie tak powinno być. Radny powinien być blisko swoich wyborców. By tak się stało potrzebuję Państwa wsparcia, Państwa głosów, za które już dzisiaj dziękuję.

W. PRYCIŃSKA: - Z większym rozmachem i bardziej oficjalnie chciałabym działać na rzecz dzieci w naszej gminie, organizować dla nich więcej warsztatów promujących sport, promujących społeczne poprawne zachowania. Nie zapominam o infrastrukturze, niezbędnych inwestycjach. Pamiętam także o seniorach. Planów mam wiele, a jako sportowiec charakteryzuję się uporem w osiąganiu celów. Drogi Wyborco – daj mi szansę sprawdzić się w Radzie Gminy. Proszę o Twój głos. **(mat)**

Miliony dla Złotnik

Wójt Gminy Suchy Las Grzegorz WOJTERA dokonał 12 października oficjalnego otwarcia węzła przesiadkowego w Złotnikach przy ul. Dworcowej.

W Złotnikach, gmina Suchy Las, dobiegła końca budowa węzła przesiadkowego wraz z infrastrukturą towarzyszącą. W ramach inwestycji zrealizowanej przy pomocy środków unijnych, na ulicach Łagiewnickiej i Pawłowickiej wybudowana została ścieżka pieszo-rowerowa oraz asfaltowa nawierzchnia jezdni. Dodatkowo na ul. Pawłowickiej powstały spowalniacze ruchu oraz wyniesione skrzyżowanie z ul. Kwiatową i ul. Dworcową.

Znacznie szerszy zakres robót został wykonany na ul. Dworcowej. Oprócz ścieżki pieszo-rowerowej, wybudowana została kanalizacja deszczowa i sanitarna oraz droga z nawierzchnią asfaltową i spowalniaczami ruchu. W celu zwiększenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, dodatkowo zostało wyniesione skrzyżowanie z ulicą Radosną.

Ponadto powstały nowe zatoki autobusowe, miejsca postojowe dla samochodów (70 miejsc) i rowerów (30 miejsc) w ramach parkingów Park&Ride, Park&Bike i Kiss&Ride, a także wybudowane zostało oświetlenie uliczne i monitoring (10 kamer).

- Na realizację węzła przesiadkowego w Złotnikach wraz z infrastrukturą towarzyszącą – **powiedział Grzegorz WOJTERA, wójt Gminy Suchy Las** - *Gmina Suchy Las pozyskała fundusze unijne. Dofinansowanie na kwotę 7.313.159,96 złotych objęło także zakup dla ZKP Suchy Las 4 nowoczesnych autobusów, które do spółki trafiły we wrześniu ubiegłego roku. Wartość całego zadania to koszt 9.623.075 złotych.* **(red)**

Jest dużo lepiej, ale...

4 października 2018 roku odbyła się kolejna (już trzecia) wizja lokalna na terenie biokompostowni i składowiska odpadów ZZO w Poznaniu. Uczestniczyli w niej dyrektor WGK UM Poznania Ziemowit Borowczak, prezes ZZO Stanisław Kęska, przedstawiciele Stowarzyszenia Joanna Radzięda i Tomasz Sulejewski oraz na zaproszenie Stowarzyszenia Ekologicznego Mieszkanców Suchego Lasu – wójt Gminy Suchy Las Grzegorz Wojtera.

JOANNA RADZIĘDA

Celem wizytacji było jak zwykle sprawdzenie postępu prac przy rekultywacji kwatery P3 oraz prawidłowego funkcjonowania biokompostowni.

Zgodnie z deklaracją wspomniana kwatera została praktycznie cała zasypana ziemią co powinno już wpłynąć na zmniejszenie jej uciążliwości odorowej dla mieszkańców. Niestety, biogaz będzie nam towarzyszył jeszcze przez jakiś czas gdyż, jak się dowiedzieliśmy, wniosek o pozwolenie na kolejny etap prac związanych z podłączeniem studni odgazowujących rurociągami utknął od dłuższego czasu w Starostwie. Uzyskaliśmy także zapewnienie o powstaniu nowoczesnego i wydajnego systemu odsiarczania biogazu.

Natomiast biokompostownia i jej otoczenie wygląda pozytywnie. Procesy technologiczne są ustabilizowane, a biofiltry na bieżąco monitorują pracownicy ZZO. Kompost uzyskiwany w procesach fermentacji jest praktycznie na bieżąco przesiewany przez dwa bardzo wydajne urządzenia i faktycznie jest dobrej jakości, przy czym „dojrzewalnia kompostu" nie stanowi źródła uciążliwości odorowych.

Hałda odpadów przed biokompostownią została całkowicie usunięta, a teren uprzątnięty. W przyszłości gałęzie i liście mają być składowane w nowej hali naprzeciw hali przyjęć, która według zapewnień prezesa ZZO musi powstać do końca bieżącego roku. Z tego co się dowiedzieliśmy jest szansa na powstanie w 2019 roku śluzy wjazdowej do hali przyjęć odpadów. Na razie zwróciliśmy uwagę na brak rygorystycznego przestrzegania zalecenia zamykania bram wjazdowych do obiektu.

Widać więc już działania władz Poznania w kierunku poprawy uciążliwej sytuacji odorowej dla mieszkańców naszej Gminy. Oby tak dalej, co w dalszym ciągu będą monitorować przedstawiciele sucholeskiego Stowarzyszenia Ekologicznego.

„MEDICAL"
Swarzędzkie Centrum Stomatologii
62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26
tel. 61 817-41-10
Godziny przyjęć:
Pn-Pt 8.00-21.00 So 9.00-14.00

DR N. MED.
TADEUSZ GROCHOWINA
Specjalista pediatra, pulmunolog
i medycyny rodzinnej
Aerozoloterapia,
Diagnostyka alergologiczna
Diagnostyka nawracających
infekcji dróg oddechowych
Gabinet Pediatryczny
i Pracownia Aerozoloterapii
Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
Przyjęcia po rejestracji telefonicznej
tel. 61 818-60-57
tel. kom. 602-693-199

Twój TYDZIEŃ MOTORYZACJA
www.twojtydzien.pl

GALERIA MOTO

Nowy dealer Citroena

Grupa Bemo została właścicielem dwóch salonów Citroena - w Poznaniu i Złotnikach w Gminie Suchy Las - które dotychczas prowadzone były przez firmę Labijak.

Oficjalne rozpoczęcie pracy przez nowego dealera - Auto Club Citroen z Grupy Bemo – w obu tych lokalizacjach nastąpiło na początku października tego roku, pomimo że wciąż trwają prace adaptacyjne w w obu obiektach.

Citroen jest ósmą marką w Grupie Bemo i czwartą w ramach działalności dealera Auto Club którego salon funkcjonuje z marką Peugeot w Poznaniu (przy ul. Opłotki 15).

Salony Auto Club Citroen mieszczą się w Poznaniu przy ul. Nizinnej 21 oraz w Złotnikach koło Poznania (Gmina Suchy Las) przy ul. Obornickiej 4. W obydwu salonach prowadzona jest sprzedaż samochodów osobowych i dostawczych marki Citroen, serwis mechaniczny gwarancyjny i pogwarancyjny samochodów Citroen, sprzedaż oryginalnych części zamiennych i akcesoriów Citroen, oraz sprzedaż samochodów używanych wszystkich marek.

To pierwsze doświadczenie Grupy Bemo z marką Citroen, jednak już kolejne z marką francuską, bowiem salon Peugeot w Poznaniu funkcjonuje przy ul. Opłotki 15 w Poznaniu od ponad czterech lat.

– *Auto Club zaprasza wszystkich dotychczasowych użytkowników samochodów marki Citroen w Poznaniu* – mówi **Maciej Bortkiewicz**, dyrektor marki Citroen w Grupie Bemo – *do odwiedzenia naszych nowych salonów i serwisów.* **(mat)**

Odmłodzony i40

Hyundai Motor zmodernizował model i40 udoskonalając wygląd i układy napędowe oraz dodając nowe systemy bezpieczeństwa. Udoskonalony i40 oferowany będzie jak dotychczas w dwóch wersjach nadwozia - sedan oraz wagon.

Hyundai i40 charakteryzuje się komfortową przestrzenią dla pasażerów i bagażu. Dynamiczny i elegancki wygląd został podkreślony przez nowy przód z charakterystycznym dla marki kaskadowym grillem oraz nowe 18-calowe felgi ze stopów lekkich. W celu zwiększenia wyboru dla klientów dostępne będą również znane z poprzednika 16- i 17-calowe felgi aluminiowe.

i40 oferowane będzie z całkowicie nową paletą lakierów, które znane są z nowej generacji modelu SANTA FE. Wykończenie wnętrza będzie natomiast dostępne w tonacji czarnej lub beżowej zarówno z materiałową jak i skórzaną tapicerką siedzeń. Dopełnieniem eleganckiej i spokojnej stylistyki wnętrza samochodu są boczki drzwi z elementami w kolorze tapicerki oraz deska rozdzielcza ozdobiona stylową listwą.

Dla zapewnienia komfortowej i bezpiecznej jazdy i40 jest wyposażone w systemy aktywnego bezpieczeństwa SmartSense. Wprowadzony system zapobiegania zderzeniu czołowemu (FCA) działa trzyetapowo, najpierw ostrzega wizualnie i akustycznie kierowców o sytuacjach awaryjnych, następnie autonomicznie hamuje dozując siłę, a w ostateczności hamuje z maksymalną siłą w celu uniknięcia kolizji lub zminimalizowania uszkodzeń, gdy kolizja jest nieunikniona. System aktywuje się przy prędkości 10 km/h lub większej, gdy wykryty zostanie inny pojazd przed samochodem.

Model i40 jest teraz dostępny z nowo opracowanym silnikiem Diesla Smartstream o pojemności 1,6 litra z dwoma poziomami mocy. Podstawowa wersja silnika oferuje 115 KM i 280 Nm momentu obrotowego i połączona jest z 6-biegową manualną skrzynią biegów (6MT) (zużycie paliwa w cyklu NEDC: 4,3 - 4,6 l / 100 km. Mocniejsza wersja osiąga moc 136 KM i moment obrotowy 320 Nm, dostępna jest z 7-biegową skrzynią dwusprzęgłową (7DCT) (zużycie paliwa w cyklu NEDC: 4,3 - 4,7 l / 100 km.

Dodatek Moto przygotował **TOMASZ MAŃKOWSKI**

USI Spółdzielnia Wielobranżowa
USI AUTO-MYJNIA
Adres:
Os. Piastowskie 117
61-166 Poznań
tel: 607 335 951
www.usi.com.pl
Czynne:
poniedziałek - piątek
7:00 - 21:00
sobota
9:00 - 16:00

CITROËN

NIE WYMYŚLILIŚMY RODZINY, LECZ STWORZYLIŚMY DLA NIEJ IDEALNY SAMOCHÓD!

NOWY CITROËN BERLINGO

ZAPROJEKTOWANY PRZEZ TWÓRCĘ BERLINGO

CITROËN ADVANCED COMFORT

19 systemów wspomagania prowadzenia
Dwie długości nadwozia M i XL mieszczące do 7 osób
Bagażnik o pojemności do 1050 litrów
4 technologie usług on-line
3 oddzielne fotele w tylnym rzędzie
Otwierana szyba w pokrywie bagażnika
28 schowków z systemem Modutop®

JUŻ ZA 779 PLN/NETTO MIESIĘCZNIE W PROGRAMIE SIMPLYDRIVE

INSPIRED BY YOU

CITROËN poleca TOTAL Citroën Berlingo – zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 4,4-5,7 l/100 km, emisja CO_2 (wartości uśrednione): 118-130 g/km. Przykładowa kalkulacja – cena katalogowa brutto: 61 900 zł, okres leasingu: 48 miesięcy, wpłata: 0%, miesięczna rata leasingowa netto: 779 zł (zawiera ubezpieczenie Assistance). Szczegóły oferty jak i informacje o pozostałych dostępnych produktach leasingowych oraz kredytowych znajdą Państwo u Autoryzowanego Dystrybutora Citroëna. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Podpisanie umowy leasingu jest uzależnione od zdolności kredytowej klienta ustalanej zgodnie z procedurami leasingodawcy. Prezentowane informacje zostały podane według stanu na wrzesień 2018 r. Model prezentowany na zdjęciu może się różnić od wersji dostępnych w ofercie. Samochody Citroëna podlegają recyklingowi i odzyskowi zgodnie z przepisami dotyczącymi wymogów ochrony środowiska. Demontażu samochodów i zużytych części dokonuje się zgodnie z przepisami o odpadach.

AUTO CLUB

ul. Obornicka 4, Złotniki k. Poznania | Tel: (61) 650 73 00 | citroen.auto-club.com.pl
ul. Nizinna 21, Poznań | Tel: (61) 830 20 04 | citroen.auto-club.com.pl

KWW GMINA DLA CIEBIE
KANDYDACI NA RADNYCH

RADOSŁAW BANASZAK
OKRĘG 1 BIEDRUSKO

MARIAN ŚWIERKOWSKI
OKRĘG 3 CHLUDOWO

PAWEŁ TYRKA
OKRĘG 4 ZIELĄTKOWO

ILONA CIOK
OKRĘG 5 GOLĘCZEWO

JOANNA RADZIĘDA
OKRĘG 6 SUCHY LAS

JOANNA PĄGOWSKA
OKRĘG 7 SUCHY LAS

ANNA ANKIEWICZ
OKRĘG 8 SUCHY LAS

MACIEJ JANKOWIAK
OKRĘG 9 SUCHY LAS

WIESŁAWA PRYCIŃSKA
OKRĘG 10 SUCHY LAS

ROBERT ROZWADOWSKI
OKRĘG 11 SUCHY LAS

MARCIN NIEWCZAS
OKRĘG 13 ZŁOTNIKI

MICHAŁ PRZYBYLSKI
OKRĘG 14 ZŁOTNIKI

GRZEGORZ
WOJTERA
KANDYDAT NA WÓJTA
GMINY SUCHY LAS

GRZEGORZ REWERS
OKRĘG 15 ZŁOTKOWO

Materiały zostały sfinansowane z funduszy KWW Gmina dla Ciebie